

W drugiej połowie maja miałem sposobność przebywania w ośrodku rehabilitacyjno-leczniczym Stowarzyszenia św. Celestyna w Mikošzowie koło Strzelina. Stowarzyszenie to niesie pomoc niepełnosprawnym. Wyjechałem z tego miejsca z uczuciem jakbym w osobach tam przebywających, tj. podopiecznych i opiekunach, dotykał Gorejącego Miłością Serca Pana Jezusa. Stąd w obecnym *Słowie Proboszcza* pragnę Wam przypomnieć kilka podstawowych prawd dotyczących istoty człowieczeństwa i więzi międzyludzkich.

Człowiek jest jedynym stworzeniem na ziemi, którego Bóg chciał dla niego samego. *Bo dla nieśmiertelności Bóg stworzył człowieka – uczynił go obrazem swej własnej wieczności* (Mdr 2, 23). W dokumentach Kościoła wyrażona jest prawda, że *życie ludzkie jest święte (...) i pozostaje na zawsze w specjalnym odniesieniu do Stwórcy, jedynego swego celu* (KKK, 2258). Jan Paweł II w adhortacji apostołskiej *Christifideles laici* (nr 38) stwierdził, że *posiadaczem prawa do życia jest istota ludzka w każdej fazie swojego rozwoju, od poczęcia aż do naturalnej śmierci; oraz w każdej kondycji, tak w zdrowiu jak w chorobie, w sprawności jak upośledzeniu, w bogactwie i w ubóstwie*. Nauczanie to zostało uszczegółowione w encyklice *Evangelium vitae* (1995), która stało się podstawowym dokumentem w tej dziedzinie.

Człowiek jako osoba posiada trójwymiarową strukturę: cielesną, psychiczną i duchową, które to konstytuują jego strukturę cech osobowych. Brak pewnej sprawności może dotknąć pierwszego lub drugiego wymiaru, tzn. fizycznego lub psychicznego, nie może jednak istnieć jakikolwiek brak w trzecim wymiarze – duchowym. Duchowość człowieka to wymiar obrazu Boga w nas, który nie ulega żadnej mechanicznej, samoistnej degradacji. Każdy człowiek, bez względu na ewentualne braki w dwu pierwszych wymiarach, trzeci – duchowość, otrzymał w swej strukturze jako dar nienaruszony, zapewniający każdemu osobową godność. Każdy od poczęcia do naturalnej śmierci, bez względu na fazę rozwojową, stopień ograniczenia funkcji fizycznych czy psychicznych, poziom wykształcenia czy pozycję społeczną, posiada taką samą godność. Osoba ludzka pozostaje osobą, bez względu na to, czy jest to człowiek sprawny, czy dysfunkcyjny, chory psychicznie czy nawet całkowicie pozbawiony władz umysłowych. Człowiek jako osoba jest zawsze pełnowartościowy i pragnie miłości, bezwarunkowej akceptacji, szacunku i szczęścia oraz posiada zdolność zaspakajania własnych potrzeb duchowych.

We współczesnym świecie bardzo trudno jest człowiekowi niepełnosprawnemu, jak i jego otoczeniu, przyjąć i żyć tą prawdą, że jest się rów-

nie wartościowym jak inni. Szczególnie w środowisku dzieci i młodzieży niepełnosprawnej, gdyż tam rysuje się problem bycia *innym*. Środki masowego przekazu lansują bezkrytycznie *juwenizm*, stający się powoli zbiorową obsesją skłaniającą do kultu sfery cielesności, w tym do odpowiedniego młodzieżowego, sportowego wyglądu. Sprowadzanie człowieka tylko do jego wymiarów fizycznych jest równie absurdalne, jak traktowanie dzieł muzycznych jedynie w kategoriach decybeli. Człowiek zajmuje bowiem w dziele stwórczym Boga miejsce pośrednie między czymś nieskończenie wielkim – w wymiarze ducha i nieskończenie małym – w wymiarze ciała.

Każdy przychodzi na świat z wrodzonym darem duchowości, który stanowi istotę człowieczeństwa. Dar ten, jak i inne dary wrodzone powiniene podlegać procesowi doskonalenia i rozwoju. Kształtowanie sfery ducha, szczególnie u dzieci niepełnosprawnych wymaga z pewnością większej ilości czasu, miłości, cierpliwości i siły. Potrzebna jest więc mocna grupa wsparcia utworzona przez właściwie uformowane osoby, których celem będzie pomoc rodzicom dzieci niepełnosprawnych, często zagubionym, przełknięm i przytłoczonym ogromnym wysiłkiem wychowawczym.

W prawodawstwie kościelnym dzieci niepełnosprawne powierzone są szczególnej trosce miejscowych księży proboszczów (Kodeks Prawa Kanonicznego Kan. 777) i korzystają z pewnych przywilejów. W przygotowaniu do przyjęcia Eucharystii wymagane są tylko podstawowe zdolności odróżnienia Ciała Chrystusa od zwykłego chleba oraz przyjęcia Komunii z szacunkiem (KPK, Kan. 913). Do minimum także ograniczone są wymogi do przyjęcia sakramentu bierzmowania, zmodyfikowane są nawet przepisy co do miejsca i szafarza (KPK, Kan. 882 i 889). Osoby niepełnosprawne mają również ułatwione spotkanie z przebaczącym Chrystusem w sakramencie Pokuty.

Jako kapłan przygotowujący dzieci niepełnosprawne do Pierwszej Komunii i sakramentu pojednania zauważyłem niebywałą postawę w stosunku tych dzieci do Boga. W sposób im tylko właściwy potrafiły wytworzyć w relacji *ja – Bóg* bardzo intymny, osobowy kontakt. Nie było w nim nic z przedmiotowości relacji, z jakimś *nieokreślonym bytem*. Tu w praktyce wy-czuwało się osobową relację miłości do Stwórcy: konkretne żyjące *ja* stawało oko w oko z innym żyjącym *Ja*.

Była to postawa godna naśladowania jako wartość jednoznacznie afirmująca godność dzieci i młodzieży niepełnosprawnej.

ks. Janusz Prefek

Czcij ojca swego i matkę swoją

Dla młodego człowieka czwarte przykazanie jest często najważniejsze. To właśnie z tym przykazaniem młodzież ma największe problemy. Trudno jest czcić i szanować rodziców, którzy nie interesują się swoim dzieckiem, biją je, oddają do domu dziecka. Ale jest to jedyny sposób, żeby przerwać łańcuch nienawiści i samemu stworzyć normalną, kochającą rodzinę. Cześć oddawana rodzicom jest szacunkiem dla woli Boga, który nakazał im: *Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię (Rdz 1, 28)*.

Gdy czcimy ojca i matkę, czcimy także Boga. W świetle Nowego Przykazania Bóg jest naszym Ojcem. Matką jest Kościół. Jako chrześcijanie powinniśmy kochać swoich rodziców nie tylko z powodu więzów rodzinnych, ale przede wszystkim ze względu na Boże przykazanie. Rodzice, którym według przykazań należy się szacunek, powinni widzieć w swoich dzieciach dzieci Boże. Do nich należy zadanie wychowania ich zgodnie z Dekalogiem.

Ludziom starszym należy się cześć i szacunek ze względu na ich wiedzę i doświadczenie, ale i ze względu na wszystkie cierpienia, jakie niesie ze sobą starość. Jest to też pewne wprowadzenie do przykazań kolejnych, dotyczących poszanowania życia, małżeństwa, dóbr ziemskich oraz wypowiedzianego słowa (KKK 2198). Czwarte przykazanie określa nie tylko relacje dzieci względem rodziców. Obejmuje ono także nasz stosunek do dziad-

Są jeszcze inne teksty, które dotyczą relacji dzieci – rodzice. Czwarte przykazanie mówi o tym, że rodziców należy darzyć szczególną czcią, gdyż są oni dawcami życia, a przez to współpracownikami Boga. Są ogniwem łączącym potomstwo z Bogiem. Powodem, dla którego powinniśmy czcić rodziców, jest sam fakt rodzicielstwa. W nim właśnie działanie Boże spotyka się z działaniem ludzkim. Rodzice uczestniczą w stwórczym działaniu Boga. Został tu użyty czasownik *kabbed*, który oznacza „otaczać czcią” (Prz 4, 8), „szanować”, „wysławiać”, „darzyć życzliwością” (Ps 91(90), 15).

Jezus przybył do Jerozolimy na święto. Nad sadzawką owczą spotkał chorego człowieka i uzdrowił go. Żydzi mieli mu to za złe, bo uczynił to w szabat. Odpowiedział im Jezus:

Ojciec mój aż do tej chwili działa i Ja działam (J 5, 17).

Wtedy Żydzi postanowili Go zabić, bo Boga nazywał swoim ojcem. Jezus mówi, że gdyby nie Ojciec, nie mógłby czynić takich znaków. Synowi należy się cześć tak jak i Ojcu.

Kto nie oddaje czci Synowi, nie oddaje czci Ojcu, który Go posłał (J 5, 23).

Bóg pozwolił niektórym ludziom, żeby występowali w Jego imieniu. Nigdy jednak Jego przedstawiciel nie był czczony na równi z Nim. Wypowiedź Jezusa jest więc przypisywaniem sobie boskości.

Zarówno Żydzi, jak i Grecy uważali, że dzieci powinny czcić swoich rodziców oraz do czasu osiągnięcia dorosłości być im posłuszne.

Dzieci, bądźcie posłuszne w Panu rodzicom waszym, bo to jest sprawiedliwe (Ef 6, 1 (por Kol 3, 20)).

Przymiotnik „sprawiedliwy” często był używany jako określenie czegoś, co należy się z tytułu jakiegoś prawa. W tym przypadku można tu widzieć aluzję do prawa natury.

KS. TOMASZ HERGESEL

SCOR



Z rodzinnego albumu

Czwarte przykazanie rozpoczyna drugą tablicę Dekalogu, czyli tę część dziesięciorga przykazań, która mówi nam o miłości bliźniego. W ten sposób Bóg ukazuje nam pewną kolejność, porządek miłości. Chce, abyśmy zaraz po nim kochali naszych rodziców. To im zawdzięczamy życie. To oni opowiedzieli nam o Bogu (KKK 2197).

Św. Tomasz z Akwinu pisze o trzech dobrach, jakie otrzymujemy od rodziców. Są to: życie, utrzymanie i wychowanie.

Przed siwizną wstaniesz, będziesz szanował oblicze starca, w ten sposób okażesz bojaźń Bożą. Ja jestem Jahwe (Kpł 19, 32).

ków i przodków, jak również obowiązki względem nauczycieli, pracodawców, przełożonych, względem ojczyzny i tych, którzy nią kierują (KKK 2199).

W Biblii Dekalog przedstawiony jest w dwóch wersjach. Jedna z nich znajduje się w Księdze Wyjścia, druga w Księdze Powtórzonego Prawa. Są między nimi pewne różnice.

Czcij ojca twego i matkę swoją, abyś długo żył na ziemi, którą twój Bóg, Jahwe, da tobie (Wj 20, 12).

Będziesz czcił swego ojca i swoją matkę, jak ci nakazał twój Bóg, Jahwe, abyś długo żył i aby ci się dobrze powodziło na ziemi, którą ci daje twój Bóg, Jahwe (Pwt 5, 16).

Sercem kochaj Jezusa...

Od Serca Jezusa człowiek uczy się poznawać prawdziwy i jedyny sens swojego życia i swojego losu, rozumieć wartości prawdziwie chrześcijańskiej postawy, strzec się różnych wynaturzeń ludzkiego serca, łączyć synowską miłość do Boga z miłością bliźniego (Jan Paweł II).



Któregoś pogodnego dnia wyjdź do ogrodu albo na łąkę nad Odrą. Połóż się na zielonej trawie i pomyśl, że całe to dobro, tę ziemię i tę trawę, a także zioła i drzewa i to niebieskie niebo stworzył Bóg dla Ciebie (por Rdz. 1, 9–12). Przytul się do ciepłej, okrytej trawą ziemi i pomyśl, jak dobrze wiedzieć, że ten twardy grunt jest dla nas zawsze trwałym oparciem. A teraz pomyśl o całym dobru, które na tej ziemi kiedykolwiek się pojawiło. Najpierw – o wszystkich radosnych i roześmianych dzieciach, dla których oparciem są ich rodzice, o dzieciach beztroskich i bezpiecznych pod opieką matki i ojca wśród siostr i braci, dziadków i całej rodziny. Pomyśl, że Twoje życie nie powstałoby bez rodziców, czworga dziadków, ośmiorga pradiadków, szesnaściorga prapradziadków – i tak coraz dalej i dalej w historię, bez wielu tysięcy osób, z których każda chodziła po tej ziemi jako jedyne we wszechświecie i wieczności, całkowicie niepowtarzalne dziecko Boże.

Pomyśl teraz o wszystkich ludziach niosących nam dobro. Choćby o tych, którzy właśnie pieką dla nas chleb lub prowadzą pociągi i tramwaje i dbają

o sygnalizację świetlną, szyją ubrania, uprawiają rośliny.. O tych nauczycielach, którzy dzieciom chcą przekazać wszystko co najlepsze w historii ludzkości. Pomyśl o ludziach, którzy tworzyli i tworzą (są jeszcze tacy!) literaturę naprawdę piękną oraz sztukę, która prowadzi wzwyż nasze człowieczeństwo. Wspomnij wszystkich życzliwych ludzi – kobiety i mężczyźni którzy obdarzają bliźnich serdecznością i życzliwością, niosąc im dobro. Pomyśl o uśmiechniętych twarzach ludzi, którzy dobra doznali od innych. Tego dobra pragnął dla nas Bóg stwarzając świat. Tego dobra pragnie dla nas Serce Jezusa.

Takiego poczucia dobra, którego źródłem jest Pan Bóg, doświadczyłam wiele lat temu, gdy pewnego dnia wyszłam opalać się na łące w pobliżu mojego warszawskiego mieszkania. Było to w Wilanowie, gdzie nad małym kanałem rozciągały się wtedy rozległe łąki. Zdarzało mi się spacerować tam z moją koleżanką z wrocławskiego II Liceum, Wandą Rutkiewicz, z którą spotkałyśmy się po latach w Warszawie w pamiętnym roku 1980. Właśnie w maju minęła 16. rocznica jej zaginięcia pod szczytem Kangchendzongi.

Na tych zielonych terenach stoją dzisiaj mury Świątyni Opatrzności Bożej. Nie bardzo podobał mi się pierwszy projekt tej świątyni, zatwierdzony już przez kard. Józefa Glempa, a później zmieniony – miała jakby wyrastać z ziemi i łączyć się z ziemią – jej dach miał być okryty trawą. Dopiero dzisiaj, 19 maja 2008 roku, gdy piszę te słowa, nagle odkrywam jak bardzo łączy się tamta wizja architekta z moim doświadczeniem sprzed lat, gdy zrozumienie najbardziej pierwotnego sensu Bożej Opatrzności dotarło do mnie właśnie wśród zieleni: przecież Opatrzność Boża zaczyna się od pierwszych dni stworzenia, od tej ziemi, po której chodzimy i którą mamy czynić sobie poddaną, nie zniszczoną...

Powrót do harmonii to pierwszy etap drogi, którą pragnie prowadzić Jezus swoich uczniów. Jego Serce chce jednak, byśmy dokonywali rzeczy o wiele większych. Mówił o tym bez przenośni: *Uzdrowiajcie chorych, wskrzeszajcie umarłych, oczyszczajcie trędowatych, wypędzajcie złe duchy. Darmo otrzymaliście, darmo dawajcie. (Mt. 10, 8). Oraz: Kto uwierzy i przyjmie chrzest, będzie zbawiony; a kto nie uwierzy, będzie potępiony. Tym zaś, którzy uwierzą, te znaki towarzyszyć będą: w imię moje złe duchy będą wyrzucać, nowymi językami mówić będą, węże brać będą do rąk, i jeśliby co zatrutego wypili, nie będzie im szkodzić. Na chorych ręce kłaść będą, i ci odzyskają zdrowie (Mk 16, 15–18).*

Wierzcie Mi, że Ja jestem w Ojcu, a Ojciec we Mnie. Jeżeli zaś nie – wierzcie przynajmniej ze względu na same dzieła. Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Kto we Mnie wierzy, będzie także dokonywał tych dzieł, których Ja dokonuję, owszem, i większe od tych uczyni, bo Ja idę do Ojca. A o cokolwiek prosić będziecie w imię moje, to uczynię, aby Ojciec był otoczony chwałą w Synu. O cokolwiek prosić Mnie będziecie w imię moje, Ja to spełnię (J. 14, 11–14).

Pan Jezus wezwanie, aby łączyć się z Nim sercem powtarza osobom, które Go serdecznie kochają: św. Marii Małgorzacie Alacoque (XVII w), Rozalii Celakównie i św. siostrze Faustynie w XX wieku. Kiedy prosimy Jezusa: „Uczyn serca nasze według Serca Twego!” – powinniśmy wiedzieć, że chodzi o rzeczy naprawdę wielkie: dzięki naszym nowym sercom – uczynionym na wzór Jezusowego – odmienimy świat, dokonamy rewolucji, jakiej jeszcze nie było i jakiej sobie nawet nie potrafimy wyobrazić. Tego właśnie pragnie Serce Jezusa, do tego nas wzywa i taki będzie skutek intronizacji Jego Serca w naszych sercach i w Polsce.

(AS)



Związani z Sercem Jezusa

Polska miała od dawna swój udział w rozszerzaniu nabożeństwa do Najświętszego Serca Jezusa.

W 1688 r. zaczęła je popularyzować Maria Kazimiera, żona króla Jana III Sobieskiego, w podziękowaniu za jego tryumf nad Turkami w 1683 roku pod Wiedniem.



W latach 1740–45 Maria Leszczyńska – pochodząca z Polski królowa Francji wraz innymi zabiegała u papieża Benedykta XIV o zatwierdzenie kultu Najświętszego Serca. Papież odmówił, obawiając się gniewu teologów i „oświeconych” polityków.

W 1758 roku papieżem obrano Klemensa XIII, już wcześniej należącego do Bractwa Serca Jezusowego. Wraz z polskimi biskupami Bractwo to wysyłało do papieża kolejne petycje.

Z orędzia na 100-lecie poświęcenia ludzkości Najświętszemu Sercu Pana Jezusa

Pragnę przekazać słowa aprobaty i zachęty tym, którzy w Kościele z jakiegokolwiek tytułu nadal praktykują, pogłębiają i krzewią Kult Serca Chrystusa, posługując się językiem i formami dostosowanymi do naszych czasów, tak, aby móc go przekazać następnym pokoleniom w tym samym duchu, jaki zawsze go ożywiał. Także dzisiaj trzeba tak prowadzić wiernych, aby wpatrywali się z uwielbieniem w tajemnicę Chrystusa, Boga-Człowieka, a przez to stawali się ludźmi życia wewnętrznego, którzy słyszą i realizują powołanie do nowego życia, do świętości, do wynagrodzenia, które jest apostolskim współuczestnictwem w dziele zbawiania świata; ludźmi, którzy przygotowują się do nowej ewangelizacji, dostrzegając w Sercu Chrystusa serce Kościoła; świat musi koniecznie zrozumieć, że chrześcijaństwo jest religią miłości.

JAN PAWEŁ II

25 stycznia 1765 roku Święta Kongregacja do Spraw Kultu Bożego wyraziła zgodę na Mszę Świętą i Oficjum ku czci Najświętszego Serca dla Królestwa Polskiego oraz Bractwa Serca Jezusowego. Polska była pierwszym krajem świata, gdzie wprowadzono oficjalną celebrację kultu Najświętszego Serca Jezusa.

Zwyczaj poświęcenia miesiąca czerwca Najświętszemu Sercu Pana Jezusa zrodził się we Francji w 1833 roku w paryskim klasztorze Couvent des Oiseaux. W 1856 roku – bł. Pius IX ustanowił uroczystość Najświętszego Serca w pierwszy piątek po oktawie Bożego Ciała oficjalnym świętem Kościoła powszechnego. Spełnił w ten sposób żądanie, jakie sam Pan Jezus skierował do św. Marii Małgorzaty Alacoque.

11 czerwca 1899 roku papież Leon XIII uroczystie ogłosił zawierzenie ludzkości Najświętszemu Sercu. Sto lat później Jan Paweł II w święto Najświętszego Serca Pana Jezusa, 11 czerwca 1999 roku podpisał w Warszawie „Orędzie na 100-lecie poświęcenia ludzkości Najświętszemu Sercu Pana Jezusa”.

W naszej parafii Wspólnota Miłosierdzia Bożego podjęła stałą modlitwę w intencji Intronizacji Najświętszego Serca Jezusa w ludzkich sercach, w rodzinach i w naszych wspólnotach oraz o rychłe wyniesienie na ołtarze Sługi Bożej Rozalii Celakówny. W tych intencjach modliliśmy się w kolejny pierwszy piątek miesiąca – 6 czerwca br. podczas Mszy św.. Śpiewana była pieśń zawierająca 12 obietnic Najświętszego Serca, przypominająca nam o łaskach związanych z Jego kultem.

Niezwykle jest podobieństwo między Orędziem z Paray-le-Monial – wzywającym do poświęcenia dziewięciu kolejnych piątków modlitwie o łaski Jezusa, a Orędziem Fatimskim.

Obietnica Pana Jezusa przekazana Małgorzacie Marii Alacoque:

W nieskończonym miłosierdziu mego Serca obiecuję ci, iż jego wszechmocna miłość udzieli łaski ostatecznego pojednania wszystkim tym, którzy przystąpią do Komunii Świętej przez dziewięć kolejnych pierwszych piątków miesiąca. Nie

umrą zatem oni w stanie mojej niełaski ani też pozbawieni sakramentów. Moje Serce będzie dla nich bezpieczną ucieczką w godzinie ich śmierci.

Serce Jezusa

Serce Jezusa Ciebie wysławiamy,
Serce Jezusa do Ciebie wdychamy.
O gorejące Ognisko Miłości,
skarbie mądrości i umiejętności
Zmiłuj się nad nami!

Serce Jezusa Przybytku Najwyższego,
Ty nam udzielasz miłosierdzia swego.
O Domie Boży z niebios Bramami.
Tyś jest cnót wszelkich bezdenną
Głębią

Zmiłuj się nad nami!

Serce Jezusa Tyś świątynią Boga.
Ty jesteś przy nas gdy nas gnębi
trwoga.
Chcemy przez życie iść Twymi
drogami.

Nadziejo w Tobie umierających
Zmiłuj się nad nami!

Serce Jezusa z Bogiem zjednoczone,
Włóczęnią przebite, pod Twoją obronę
Z korną modlitwą się uciekamy.
Jezu Życie i Zmartwychwstanie nasze
Zmiłuj się nad nami!

HALINA TROJANOWSKA

Maryja zaś obiecała w przesłaniu przekazanym Siostrze Łucji, że przybędzie w godzinie śmierci z łaskami potrzebnymi do zbawienia do wszystkich tych, którzy przez pięć kolejnych pierwszych sobót miesiąca: przystąpią do spowiedzi, przyjmą Komunię Świętą, odmówią przynajmniej jedną część Różańca, odprawią piętnastominutowe rozmyślanie nad tajemnicami różańcowymi.

Kościół obchodzi święto Niepokalanego Serca Maryi następnego dnia po Święcie Najświętszego Serca Pana Jezusa.

W dwa kolejne dni czcimy Dwa Serca, na które może liczyć zawsze każdy człowiek!



AS

Nieudane spotkanie

Pewien człowiek żył w przekonaniu, że bardzo gorąco wielbi Pana Jezusa. Modlił się do Niego rano i wieczorem. W każdej wolnej chwili, a także przy pracy powtarzał często w myślach i w sercu: *Panie Jezu kocham Ciebie*. Wiosną i latem, do późnej jesieni codziennie przynosił świeże kwiaty, które składał w kościele przed figurą Pana Jezusa. Bardzo też prosił Pana Jezusa: „przemów do mnie Panie Jezu, ukaż mi Się choć na mgnienie oka. Wiem, że o wiele proszę, ale przyjdź do mnie choć na chwilę Panie, niczego więcej nie będę chciał i o nic więcej nie będę Cię już prosił. To moje prawdziwe marzenie i spełnienie tego marzenia uczyni moje życie szczęśliwym”.

I zdarzyło się, że usłyszał wewnątrz siebie głos: Miły Mój, czy jesteś pewien, że Mnie kochasz tak jak Mi o tym mówisz? Zrozumiał, że to Pan Jezus mówi do niego. Upadł na kolana i w wielkiej pokorze odpowiedział: Tak Panie Jezu, kocham Ciebie ponad wszystko.

– A czy starasz się Mnie poznawać i wypełniać Moją wolę? – spytał Pan Jezus.

– Nie wiem Panie, skąd ja, człowiek, mogę znać Twoją wolę, wolę Boga?

– Łudzisz się tylko myśląc, że Mnie kochasz, skoro nie starałeś się poznać Mojej woli, zostawiłem przecież Mój Testament. Nowy Testament – Ewangelie. To Moja wola, to drogowskaz dla ciebie. Jeśli naprawdę Mnie kochasz poznawaj i wypełniaj Ewangelię – powiedział Pan Jezus.

Człowiek kupił najpiękniejsze i najdroższe wydanie Nowego Testamentu. Pomyślał sobie: „Pan Jezus do mnie przemówił, zauważył mnie, wyróżnił. Jestem wyjątkowy. Sam Pan Jezus zechciał ze mną rozmawiać. Teraz nauczę się na pamięć całego Nowego Testamentu i znów poproszę Go by zechciał mnie odwiedzić.”

Minęło trochę czasu. Człowiek pracował, modlił się, przynosił kwiaty figurze Pana Jezusa i uczył się wytrwale Ewangelii. Uczył się na pamięć. Najpierw po kolei, potem „na wrywki”.

Wreszcie obudzony w środku nocy umiał przytoczyć każde, opisane w Nowym Testamencie, zdarzenie z życia Pana Jezusa, każdy dowolny werset. Umiał powiedzieć, z której Ewangelii, od którego Ewangelisty pochodzi, czym się różni od zapisu innych Ewangelistów.

I zdarzyło się, że znów usłyszał Głos wewnątrz siebie:

– Czy starasz się Mnie poznać Mój przyjacielu? – spytał Pan Jezus.

– Panie! Lepiej już chyba nie można

Ciebie poznać niż ja to zrobiłem – odpowiedział człowiek.

– Czy rozumiałeś Moją wolę przekazaną w Ewangeliach?

– Tak Panie, nauczyłem się na pamięć każdego Twojego słowa, sprawdzałem w słownikach i komentarzach wszelkie możliwe znaczenia Słów Twoich.

– Mój przyjacielu, Ja ci powiadam, że nie u mędrców i nie w słownikach, ale w swoim sercu szukaj prawdziwego sensu słów Moich. Otwórz swoje serce a zrozumiesz. Szukając Mnie kieruj się sercem, a wtedy znajdziesz Mnie na pewno.

– Czy wtedy mnie Panie odwiedzisz? – spytał człowiek.

Modlitwa

Przez wszystko do mnie przemawiałeś

– Panie,

Przez ciemność burzy, grom i przez
świtanie;

Przez przyjacielską dłoń w zapasach
z światem,

Pochwałą wreszcie – ach!

Nie Twoim kwiatem...

I przez tę rozkosz, którą urąganie
Siódmego nieba tchnąć się zdaje –
latem –

I przez najśrodszy z darów Twych
na ziemi,

Przez czułe oko, gdy je łąza ocieni;
Przez całą dobroć Twą, w tym
jednym oku,

Jak całe niebo objaśnione w stoku!...

Przez całą Ludzkość z jej starymi
gmachy,

Łukami, które o kolumnach trwają,
A zapomniane w proch włamując
dachy,

Bujnymi z nowa liśćmi zakwitając;

Przez wszystko!....

CYPRIAN K. NORWID

– Tak, odwiedzę cię na pewno – odpowiedział Pan Jezus.

Człowiek nadal modlił się, przynosił kwiaty, a z Ewangelii wypisał wszystkie teksty, w których jest mowa o sercu, uszeregował je według autorów i kolejności, sporządził nawet katalog.

Poszedł na wykład znanego specjalisty, profesora kardiologii i po wykładzie poprosił go aby powiedział mu z jakiej książki dowie się najwięcej o sercu człowieka.

Profesor zdziwił się trochę na co człowiekowi, który nie jest lekarzem potrzebna taka specjalistyczna wiedza o ludzkim sercu, ale podał mu tytuł bardzo dobrego podręcznika kardiologii. Człowiek czytał podręcznik wielokrotnie, aż w końcu wszystko co w nim było napisane umiał i rozumiał tak dobrze, że mógłby sam zostać kardiologiem.

Pomyślał też, że źle rozumiał słowa Pana Jezusa „otwórz swoje serce” – bo z podręcznika wynikało jasno, że nikt nie może otworzyć sobie sam swojego serca, że może to zrobić tylko kardiochirurg i to tylko innemu człowiekowi a nie samemu sobie.

Człowiek uznał, że wypełnił rzetelnie wszystkie polecenia Pana Jezusa i teraz już może oczekiwać spełnienia obietnicy spotkania.

I stało się, że znów usłyszał głos wewnątrz siebie. Wiedział, że to Sam Pan Jezus znów do niego mówi. Głos wydał mu się smutny i zatroskany.

– Miły mój – mówił Pan Jezus – szukałeś Mnie długo. Poświęciłeś temu poszukiwaniu wiele czasu, trudu i pieniędzy. Szukałeś Mnie daleko a byłem tuż obok. Radziłeś się uczonych ludzi i uczonych książek. Nie rozumiałeś jak Mnie szukać, lecz doceniam twoje starania. Odwiedzę cię dzisiaj. Proszę, otwórz na Mnie naprawdę twoje serce. Bądź uważny. Staraj się sercem Mnie rozpoznać i przyjmij Mnie dobrze.

Radość człowieka była ogromna. Wziął na ten dzień urlop z pracy. Kupił nowe firanki i zasłony, przepiękny dywan, obrus na stół, najpiękniejsze kwiaty do wazonu. Od znajomych pożyczył wspaniałą purpurowy fotel. Od progu swoich drzwi do furtki rozłożył przepiękny, też purpurowy chodnik. Po obu jego stronach ustawił młode brzoźki, które ozdobił kwiatami, a nad drzwiami umieścił napis „Witaj Najwspanialszy Gościu”.

Gorejące ognisko miłości

Pomyślał jeszcze, że gdyby chciał czymś poczęstować Pana Jezusa, to powinny być to Jego ulubione potrawy, podane jak można najpiękniej. Pożyczył więc zastawę stołową z kryształu, srebra i porcelany.

W Ewangelii przeczytał, że Pan Jezus jadł ryby i chleb, taki jaki wypiekano w tamtych czasach w Palestynie, i że pił wino. Zakupił więc w najlepszym sklepie ryby z morza Śródziemnego i greckie wino. U piekarza zamówił specjalny chleb, podobny do tego, który jedzono w Palestynie dwa tysiące lat temu.

Kiedy zamówiona przez niego kucharka z najlepszej restauracji przygotowała rybę, ustawił na stole owoce południowe, słodkie figi, daktyle i sezamki w kryształowych, zdobionych srebrem pucharkach. Obejrzał wszystko, poprawił maleńką zmarszczkę na atlasowym obrusie i powiedział do siebie: „Teraz już tylko czekać, jestem gotów na przyjęcie Ciebie Panie.”

Mijał dzień. Nikt nie zakolał do furtki, minęło popołudnie, zbliżył się wieczór.

Człowiek usłyszał skrzypnięcie drzwi, zerwał się by je szeroko otworzyć,

przed wyczekiwany gościami. Ale przez drzwi przeszła mała, może pięcioletnia, umorusana dziewczynka, ze łzami i brudem rozmazanymi po policzkach.

– Jak u ciebie pięknie – powiedziała dziewczynka rozglądając się po wspaniale przystrojonym pokoju – i ile tu pyszności! – zawołała radośnie sięgając umorusaną łapką do kryształowych pucharków.

– Ojej, jak to dobrze, że do ciebie weszłam, błąkam się cały dzień, zgubiłam się rodzicom, jestem okropnie zmęczona i głodna – mówiła szybko napychając sobie buzię słodkościami.

– Zostaw to, natychmiast przestań! To nie dla ciebie! – krzyknął przerażony człowiek. – I idź sobie stąd, no, szybko! Zabieraj się! Nie rozumiesz, że cze-

kam na Kogoś Bardzo Ważnego? Tak się starałem, a ty mi wszystko popsujesz, ubrudzisz, nabałaganisz!

– Ale... ja się zgubiłam, nie wiem gdzie jest mama, szukam jej cały dzień... – chlupnęło dziecko, wycierając brudną łapką zaczerwienione od płaczu oczy.

– Jestem zmęczona i głodna i nie wiem gdzie jest mój dom i nogi mnie bolą... Zaprowadź mnie do mamy, do mojego domu! I... i... daj mi jeść.

Mała rozplakała się na dobre i usmar-kany noszek wtuliła w puszyste obicie purpurowego fotela. Tego już było za wiele. Teraz człowiek się naprawdę zirytował. Wziął dziecko na ręce, wyniósł za furtkę, postawił na chodniku.



„Portret dziewczynki przy stole z owocami”, Romuald Kamil Witkowski

– Słuchaj mała – powiedział – czekam na Najważniejszą Wizytę, na Najdostojniejszego, Najważniejszego na świecie Gościa. Rozumiesz? Nie mam teraz dla ciebie czasu, ani głowy na zajmowanie się twoimi kłopotami. Zmykaj!

Dziecko skuliło ramiona i pochlupując poszło przed siebie chodnikiem.

Człowiekowi, który przecież nie był zły, zrobiło się trochę dziwnie i przykro.

Czuł, że coś jest nie w porządku, ale nie miał czasu by się nad tym dłużej zastanawiać.

– Później o tym pomyślę – powiedział sobie. – Hej! Mała! Jak Ci na imię?! Jeśli nie trafisz do domu, przyjdź do mnie jutro. Pomogę ci! Coś poradzimy na twoją biedę! Jutro, słyszysz?!

Dziecko nie odpowiedziało, człowiekowi nie udało się go dojrzeć w gęstniejącym mroku okrywającym ulicę.

Wrócił do domu by czekać. Zebrał drobiny zeschniętego błota zostawionego przez dziecko na dywanie. Starannie wytarł ślady jego płaczu z obicia fotela, poprawił kwiaty i zastawę na stole. Wszystko znów było jak przedtem, bez zarzutu i w absolutnym porządku.

Tylko Gość się nie zjawiał.

Późno po północy człowiek zasnął na krześle. Rankiem obudził się przerażony, Rozejrzał się po pokoju. Wszystko wyglądało jak wczoraj, tylko kwiaty trochę przywiędły.

– Panie wybac, że zasnąłem, może przyszedłeś kiedy ja spałem, obraziłeś Się i odszedłeś nie budząc mnie. A może Cię wcale nie było? Nie to niemożliwe. Przecież obiecałeś przyjść. Wybac, wybac, że przespałem Twoje przyjście – płakał człowiek.

I usłyszał:

– Nie przespałeś, przyszedłem do ciebie o zmierzchu, bardzo się ucieszyłem, że tak wspaniale przygotowałaś się na Moje przyjęcie, ale ty Mnie nie przyjąłeś, nie dałeś Mi nawet skosztować tych wspaniałości, którymi zastawiłeś stół. Nie pozwoliłeś odpocząć w pięknym miękkim fotelu. Wyniosłeś Mnie za drzwi i kazałeś odejść, proponując bym może przyszedł jutro.

Więcej już człowiek nigdy nie usłyszał głosu Pana Jezusa. Stało się jednak coś dziwnego. Był codziennie uśmiechnięty i bardzo pogodny. Rozbudował swój dom. Dokupił duży kawał ogrodu, do którego zapraszał dzieci z całej ulicy, zwłaszcza te najbiedniejsze, a wszystkie oszczędności przeznaczał na pomoc dla nich.

Spytano go kiedyś czemu jest taki radosny i czemu tak troszczy się o dzieci. Człowiek odpowiedział:

– Zdarzyło się, że pewna mała dziewczynka, którą chyba skrzywdziłem obojętnością, otworzyła moje serce i pomogła zrozumieć jak mam czekać na Pana Jezusa. Teraz stale na Niego czekam i choć już do mnie nie mówi, wiem, że tu często przychodzi, siada ze mną przy stole, je to co dla Niego przygotowałem i pozwala Sobie służyć.

– Jak więc mogę nie być radosny?

MARIA BOROWSKA

Lourdes

W dniach 20–27 kwietnia 2008 r. grupa wiernych, między innymi z parafii Świętej Rodziny brała udział w pielgrzymce do Lourdes z okazji 150 rocznicy Objawień Matki Bożej. Przewodnikiem duchowym był ks. Janusz Prejzner – nasz proboszcz, a pilotem p. Ryszard Podborowski.



Do Lourdes wjeżdżamy od strony Hiszpanii, po krótkim nawiedzeniu sanktuarium Matki Bożej del Pilar w Saragossie. Trasa początkowo wiedzie przez tereny suche, piaszczysto-skaliste, na nich liczne wiatraki prądotwórcze, wykorzystujące wiatry wiejące tu z dużą siłą. Zbliżamy się do granicy. Krajobraz zmienia się. Pojawia się zieleń, trochę upraw, sady, kolorowe łąki i wreszcie w oddali ukazują się pasma górskie z ośnieżonymi szczytami rozświetlonymi promieniami zachodzącego słońca – kontrastują z niżej położonymi zboczami zatopionymi już w głębokim cieniu. To Pireneje. Narasta atmosfera uniesienia i radości, że oto za chwilę poklonimy się znów Matce Bożej tym razem w Grocie Massabielskiej. Wspinamy się na przełęcz, przejeżdżamy przez długi 7-kilometrowy tunel, by, już po stronie francuskiej, poruszać się pięknymi serpentynami wzdłuż doliny. Z gór spływają srebrne strugi wodospadów. Mijamy urokliwe małe osiedla z licznymi hotelikami, wioski rozrzucone na zboczach. Zapada zmrok, a po nim wkrótce ciem-

na noc z usianym gwiazdami niebem. Do Lourdes dojechaliliśmy niestety w późnych godzinach wieczornych – zakwaterowanie w bardzo wygodnym hotelu, kolacja prawie o północy. Kilka osób bardziej sprawnych z naszej grupy udało się od razu na teren sanktuarium.

Ranek powitał nas rzęsiwym deszczem, jakby przypominając, że tu w Lourdes woda i ze źródła i z niebios ma szczególne znaczenie. Nasz pobyt rozpoczął się Mszą św. w kościele św. Bernadetty. Wnętrze kościoła przypomina olbrzymią halę fabryczną, jest nieprzytulne, zimne, nie sprzyja wyciszeniu ani modlitwie. Mszę św. odbiera się raczej jako widowisko. Była to Msza międzynarodowa z udziałem kilku biskupów i około 200 kapłanów różnych narodowości. Uczestniczyło w niej wielu chorych na wózkach inwalidzkich. Jest to przecież miejsce, gdzie dokonuje się wiele uzdrowień. Przesuwające się stale po ulicach miasteczka i w świątyniach wózki z chorymi, pchane przez wolontariuszy, przypominają, że właśnie chorzy są tu najważniejszymi pielgrzymami, że w to miejsce przywiodła ich głęboka wiara i nadzieja uzdrowienia. Tutaj czują się docenieni, zadbani i wiedzą, że roztoczona będzie nad nimi opieka nie tylko lekarska, ale przede wszystkim Tej, do której z taką ufnością przybyli, często z dużym wysiłkiem i trudem.

Deszcz ustał, gdy wyszliśmy z kościoła – pojawiły się pierwsze promienie słońca, które odbijając się w kroplach wody srebrzyły wszystko dookoła: dachy sanktuarium, ścieżki, liście drzew. Zaczęliśmy powoli orientować się w poszczególnych punktach wielkiego terenu sanktuarium, które usytuowane jest jakby w zakolu

rzeki Gave. Wysoko góruje Bazylika Objawień, nieco niżej Bazylika Różańcowa z piękną kopułą zwieńczoną złotą koroną. Na bocznej fasadzie umieszczone są kamienne koła z tekstem w różnych językach, także w polskim: „Przyjdźcie pić ze źródła i obmywajcie się w nim”.

Na naszej trasie znalazła się też podziemna Bazylika Piusa X, mogąca pomieścić około 25 tysięcy pielgrzymów, całkowicie niewidoczna, nad nią tylko zielony skwer i rabaty z kwiatami. Wreszcie najbardziej oczekiwane miejsce – Grota z figurą Matki Bożej w białej szacie przepasanej błękitną szarfą.

Kolorowy tłum

Wszędzie celebrowane są Msze św. i nie zawsze jest możliwość wejścia

Modlitwa Jana Pawła II w Lourdes

Ave Maria, Niewiasto uboga i pokorna,
błogosławiona przez Najwyższego!
Dziewico nadziei, prorocтво nowych czasów,
Przyłączamy się do Twego kantyku chwały,
By celebrować miłosierdzie Pana,
By głosić nadejście Królestwa
I całkowite wyzwolenie człowieka.

Ave Maria, pokorna służebnico Pańska,
Chwalebna Matko Chrystusa!
Dziewico wierna, święte mieszkanie Słowa,
Naucz nas wytrwałości w słuchaniu Słowa,
Uległości wobec głosu Ducha,
Uwagi na Jego apele w skrytości sumienia
Oraz na Jego przejawy w wydarzeniach historii.

Ave Maria, Niewiasto boleści,
Matko żywych
Dziewico pod krzyżem, nowa Ewo,
Bądź naszą przewodniczką na drogach świata,
Naucz nas żyć miłością Chrystusa i szerzyć ją,
Stać wraz z Tobą pod niezliczonymi krzyżami,
Na których Syn Twój wciąż jest krzyżowany.

Ave Maria, Niewiasto wiary,
Pierwsza spośród uczniów!
Dziewico Matko Kościoła, pomóż nam zawsze
Zdawać sprawę z nadziei, która jest w nas,
Ufając w dobroć człowieka i w miłość Ojca.
Naucz nas budować świat od środka:
W głębokości milczenia i modlitwy,
W radości miłości braterskiej,
W niezastąpionej płodności Krzyża.

Święta Maryjo, Matko wierzących,
Pani nasza z Lourdes,
Módl się za nami.
Amen.

Byliśmy tam

do kościoła, tłumy pielgrzymów – turystów. Można oglądać różne twarze – od białych, poprzez ciemne aż po czarne, afrykańskie. Można podziwiać różne stroje, barwne i stylowe, obserwować różne zachowania i słyszeć różne języki, melodyjne śpiewy. Istna wieża Babel.

Trafiliśmy na pielgrzymkę młodych ludzi z Francji świętujących 100-lecie organizacji FRATERNEL oraz wiele grup spoza Francji. Ubrani w kolorowe stroje, często z wymyślnymi nakryciami głowy: zielone żabki, ufoludki z antenkami – dla łatwiejszego rozpoznania w tłumie – stanowili, przez ten różnorodny śpiew, bardzo głośne grupy wypełniające szczerlnie wszelkie wolne miejsca na terenie sanktuarium. Była nawet grupa z Izraela ze znanym melodyjnym pozdrowieniem pokoju: „Szalom alechem”. Patrząc na to wielkie i barwne, a przy tym bardzo głośne zbiorowisko, można zastanawiać się na ile jest tu wiary i modlitwy, a ile przygody, ile turystyki? A może wszystkiego po trochu? Co przyciąga tu młodych ludzi? Odpowiedź na to pozostaje w sercu każdego, w jego sumieniu. Niezaprzeczalnym jest fakt, że Lourdes włącza Maryję w życie przybyłych tu chrześcijan, i to w różnych pokoleniach, a przede wszystkim w życie ludzi chorych.

Zanim dotrze się do sanktuarium trzeba przejść uliczkami z licznymi hotelami, szeregiem barów, restauracji, kafejek wypełnionych po brzegi pielgrzymami i turystami. Nie da się uniknąć wchłonięcia przez różnorodne targowiska i biznes. Wymyślne dewocjonalia począwszy od plastikowych „Maryjek” na cudowną wodę, poprzez pocztów-

ki, obrazki, figurki, naczynia porcelanowe aż po różne pamiątki z nadrukiem na czapkach, koszulkach, nie zawsze w dobrym guście. To trochę razi i szokuje. Jest to jednak potrzebne przy tak wielkim napływie ludzi. Lourdes jest najczęściej odwiedzanym sanktuarium Europy.

Grota

Jedynie przed Grotą można znaleźć chwilami trochę miejsca i czasu na osobistą modlitwę i porozmawiać z Tą, do której przyjechaliśmy z daleka. Tak jest właśnie wczesnym rankiem podczas Mszy św., którą tu w Grocie przeżywamy. Duże wzruszenie i emocje. Naszej modlitwie towarzyszą głośne ptasie trele, jakby i one chciały włączyć się w modlitwę uwielbienia Maryi. Tuż za nami słychać szum bystrego nurtu rzeki Gave, spływającej z wysokich gór. W sprawowanej przez ks. Janusza Mszy św. uczestniczyła z nami grupa Chorwatów ze swoim duszpasterzem. Było bardzo kameralnie. Wpatrując się w białą postać Maryi przywołuje się obraz sprzed 150 lat, kiedy to Pani ukazywała się i rozmawiała z Bernadettą Soubirous, kiedy odmawiała z nią różaniec, kiedy prosiła o kolejne spotkania i wreszcie kiedy na prośbę dziewczynki wyjawiała swoje imię: „Jestem Niepokalane Poczęcie”.

Tu, w Grocie modliło się wielu Polaków, zanosząc prośby o pomoc i zdrowie, o przetrwanie ciężkich chwil. Pierwsza pielgrzymka Polaków odbyła się w 1874 roku. Tu, na emigracji, podczas II wojny światowej przebywał kard. August Hlond, służąc ludziom nie tylko jako duszpasterz, ale niosąc pomoc

Matko dziękuję

Za kroplę wody ze źródła łaski
Strumieniami z Lourdes, które płyną
Wskazanie miejsca zagrożenia
Za wszystkie uzdrowienia.

Dziękuję za łaski w chorobie
I różnych doświadczeniach
Dobro – złem wyzwolone
Cuda – rozumem i ręką człowieka.

DANUTA LESZCZYŃSKA

prześladowanym i emigrantom wojennym różnych narodowości. W tej Grocie modlił się wielki czciciel Maryi – Jan Paweł II, wypowiadając te piękne słowa: „Lourdes to źródło, gdzie sumienie człowieka odnawia się”. Maryja była zawsze i jest nadal dla Polaków Ucieczką i Wspomożycielką.

Po Mszy św. przechodzimy przez Grotę, dotykając i całując Skalę – chwila zatrzymania się – trzeba zrobić miejsca innym. A obok źródło, które wytrysnęło na polecenie Maryi, podczas IX objawienia. Stanowi dla nieprzebranych rzesz pijących tę wodę i obmywających się w niej źródło wiary i nadziei na uzdrowienie zarówno ciała jak i duszy. To wielkie i ufne zawierzenie Matce Boga. Na placu obok Groty można zopatrzyć się w cudowną wodę i pokłonić ikonom wyobrażającym Maryję i Jezusa. Zostały one umieszczone przy arkadach z okazji Roku Jubileuszowego.

Droga Jubileuszowa

Bardzo ciekawym uzupełnieniem pobytu w Lourdes było obejrzenie filmu o życiu św. Bernadetty oraz przejście szlakiem poprzez miejsca jej pobytu w tym mieście. Jest to tzw. Droga Jubileuszowa, która została wytyczona z okazji 150. rocznicy Objawień. Ponad dwugodzinną wędrowkę Drogą prowadził ks. Kazimierz Kopacz, który pracuje od dwóch lat w Lourdes i posługuje pielgrzymom z Polski. Droga Jubileuszowa składa się z 4 etapów, które wyznaczają: kościół parafialny, gdzie została ochrzczona św. Bernadetta, mieszkanie zajmowane przez rodzinę Soubirous, brama św. Michała, arkady i Grota oraz Hospicjum, Drogę wyznacza biała linia namalowana na chodniku lub jezdni, wzdłuż której przeciskając się przez wąskie uliczki miasteczka dochodzimy do poszczególnych miejsc pobytu Świętej.

Polskie uroczystości w Lourdes

W ramach roku jubileuszowego z okazji 150 rocznicy Objawień w Lourdes odbyła się w dniach 7–11 maja br. 133 Narodowa Pielgrzymka Polaków. Organizowana była przez Polską Misję Katolicką we Francji pod hasłem: „Kościół z Maryją”.

Podczas pielgrzymki prymas Polski ks. kard. Józef Glemp poświęcił pomnik Jana Pawła II wg projektu prof. Czesława Dźwigaja z Krakowa, który jest autorem ponad 60 pomników polskiego papieża. Jako aktualny król Bractwa Kurkowego brał udział w tej uroczystości wraz z kilkoma przedstawicielami Bractwa w oryginalnych, barwnych strojach. Pomnik został postawiony na terenie polskiego Domu Pielgrzyma „Bellevue”. Wyrty na nim dwie myśli Ojca Świętego, który je wypowiedział podczas swoich pobytów w Lourdes: „Niosąc w rękach zapalone pochodnie wspominamy i wyznajemy naszą wiarę w zmartwychwstałego Chrystusa” oraz „Matko, przybądź swoim dzieciom z pomocą”.



Całe życie Bernadetty i jej rodziny to nadzwyczaj uboga egzystencja – surowe, maleńkie mieszkanie, początkowo w starym młynie, a później w dawnym więzieniu – skrajne ubóstwo, nędzka, głód i zimno. Szczególne wrażenie wywołuje nawiedzenie kościoła parafialnego. W jednej z kaplic umieszczona jest chrzcielnica, gdzie Bernadetta przyjęła sakrament Chrztu św. Zanurzenie ręki w wodzie i znak krzyża świętego przypomina mimo woli o naszych chrześcijańskich korzeniach, o momencie naszego włączenia w Kościół – Ciało Chrystusa narodzone z Maryi.

Wędrówkę zakończyliśmy nawiedzeniem Oratorium w Hospicjum. To tu, w szkole prowadzonej przez Siostry Miłosierdzia uczyła się Święta, tu przystąpiła do I Komunii Świętej i tu nauczyła się posługiwać najbiedniejszym.

Do nawiedzanych miejsc przywiązana jest modlitwa. Każdy otrzymuje znaczek-obrazek, który skompletowany w całość staje się miłą pamiątką pielgrzymki.

Z Drogą Jubileuszową związany jest odpust zupełny pod następującymi warunkami: spowiedź, Komunia św., modlitwa w intencjach papieskich oraz krótka dowolna modlitwa i chwila medytacji na każdym etapie Drogi.

Droga Krzyżowa, Procesja Różańcowa i Światła

Kolejna modlitwa wspólnotowa to Droga Krzyżowa. Wspinamy się dość wysoko na wzgórze poza Bazyliką Objawień – alejkami, wzdłuż których usytuowane są poszczególne stacje. Postacie są naturalnej wielkości, bardzo realistyczne, w kolorze starego złota. Rozważamy wszystkie etapy ostatniej, męczeńskiej drogi Chrystusa, wplatając własne, bardzo osobiste intencje, przywiezione tu do Lourdes z Polski. Rów-

nież te, przekazane nam przez rodziny, znajomych, z prośbą o złożenie ich u stóp Maryi. Sceneria jest piękna, towarzyszą nam przekrzykujące się w śpiewie kosy, soczysta zielen drzew palmowych, sosen, kwitnących kasztanowców.

Udział w wieczornej procesji różańcовой z zapalonymi świecami – w kolorach maryjnych – biało-niebieskich – dopełnił przeżywania misterium objawień w Lourdes. Bo przecież każde objawienie jest swego rodzaju tajemnicą, którą świat w różny sposób przyjmuje.

Procesję prowadziła biała figurka Maryi niesiona przez wiernych. Poszczególne Tajemnice Światła (był to czwartek) czytane były w wielu językach, również modlitwa „Zdrowaś Mario...” i śpiew. Kilka osób z naszej grupy pielgrzymkowej włączyło się w tę modlitwę w języ-



ku polskim. To miłe i znaczące, że byliśmy obecni w tym świętym miejscu. Tyśiące zapalonych świec tworzyło płonąca rzekę. „Ave Maria...” wybrzmiało szczególnie mocno, zwłaszcza gdy las unoszonych w tym momencie świec zdawał się stapiać w jeden wielki płomień dziękczynienia i błagania, skierowany za pośrednictwem Maryi ku Najwyższemu.

Ostatnim modlitewnym akcentem w sanktuarium był nasz udział w porannej Mszy św. w maleńkiej kaplicy św. Joanny d'Arc w Bazylice Różańcovej. Mszę św. celebryje ks. Janusz tylko dla naszej grupy. Po Mszy św. – przyjęcie sakramentu chorych. Przypomina nam, że zawsze winniśmy być przygotowani na przejście z ziemskiej wędrówki do innego życia, w szczęśliwości i chwale. Ciszka, spokój, wreszcie możliwość kontemplacji i dziękczynienia za przeżyty czas. Czas, którego zabrakło na wiele jeszcze doznań. Ogarnia nas uczucie niedosytu. Dwa dni w Lourdes to tylko dotknięcie sacrum, skromne wyobrażenie tego,

co można tu jeszcze zobaczyć i przeżyć – w tym sanktuarium szczególnego za-wierzenia Matce Bożej.

Woda, skała i światło

Żeby zrozumieć fenomen Lourdes, jego znaczenie dla świata i pojedynczego człowieka, należy uświadomić sobie trzy symbole: wody, skały i światła.

Woda, jako symbol chrztu – zanurzeni w niej zostajemy obmyci ze zma-zy grzechu pierwotnego i stajemy się dziećmi Boga.

Skała – ma przypominać trwałą, mocny fundament naszej wiary, silne oparcie w Bogu-Stwórcy, na Dekalogu.

Światło – żywy płomień uobecnia Chrystusa, który jako Bóg przyjąwszy postać ludzką stał się światłem świata. Te trzy symbole przeplatają się tutaj i towarzyszą wszystkim obrzędom religijnym. Na znaki te wskazuje sama Maryja w swoich objawieniach. Przecież ukazywała się Bernadecie w zagłębieniu skały, w grocie. Ona również przywołała do życia wodę w postaci bijącego dotąd źródła. Ona również sprawiła, że płomień świecy trzymanej przez Bernadettę, który owinął się wokół jej ręki nie parzył. A płomień to także Duch Święty, który objawia się często w szumie i wicherze. Gdy dziewczynka udała się po drzewo do lasu, w góry, najpierw usłyszała jakby poryw gwałtownego wiatru, a następnie ujrzała piękną Panią na skale. Podobnie przecież było w Wieczerniku, kiedy Duch Święty objawił się Maryi i apostołom – w szumie, w postaci języków płomieni. Tak też było w Asyżu, w 2002 roku. Kiedy przedstawiciele różnych religii świata, trzymając w dłoniach zapalone lampki oliwne, modlili się o pokój – dach namiotu został poruszony nagle silnym wiatrem.

Czy to tylko symbole?

Wyruszamy w dalszą drogę. Jeszcze ostatnie zdjęcie na tle sanktuarium. Jędziemy wśród zboczy pokrytych zielenią i wielobarwnym kwieciami. W oddali towarzyszą nam znów ośnieżone szczyty Pirenejów...

Do Lourdes trzeba koniecznie powrócić!

ANNA DADUN-SĘK

O Matko moja, przybądź mi z pomocą,
udziel mi łaski, bym umarła sama
sobie, ażeby żyć już tylko dla Ciebie
i dla Twojego słodkiego Jezusa
ŚW. BERNADET'TA SOUBIROUS

Seminarium Odnowy Życia w Duchu Świętym

Jeśli ktoś jest spragniony, a wierzy we Mnie – niech przyjdzie do Mnie i pije! (J 7, 37).

Seminarium Odnowy Życia w Duchu Świętym wyrosło na bazie ogólnoswiatowego zrywu duchowego, który w drugiej połowie XX wieku doprowadził we wszystkich wielkich Kościołach chrześcijańskich do utworzenia grup modlitewnych.

Seminarium to propozycja rekolekcji, poprzez które Bóg wzbudził i nadal wzbudza wielu ludzi do żywej wiary, do otwartości na działanie Ducha Świętego. Jest skierowane do osób pragnących odnaleźć Boga w konkretnym swoim życiu, jest zaproszeniem do zaangażowania się w służbę Kościołowi. Jest wdrożeniem w pełni bycia chrześcijaninem.

Wzięcie udziału w Seminarium Odnowy Życia w Duchu Świętym jest okazją do otworzenia drzwi serca Chrystusowi. „Nikt nie może powiedzieć bez pomocy Ducha Świętego: Panem jest Jezus!” (1 Kor 12, 3)

Jezus nasz Pan i Zbawiciel zaprasza byśmy przyszli i zaczerpnęli ze źródła Bożego zbawienia.

To zaproszenie jest skierowane do każdego z nas osobiście. On zna nas lepiej niż my sami siebie. Zna dobrze naszą sytuację życiową, nasze pragnienia, plany, radości, a także naszą słabość, grzech, zniewolenie. On wie jak zaspokoić najgłębsze pragnienia ludzkiego serca. Chce przyjść do nas z łaską przebaczenia, uzdrowienia, uwolnienia.

Pragnie zrodzić nas na nowo w mocy Swojego Ducha. Duch Święty może przemienić nasze serca, doprowadzić nas do pełni życia, do pełnego otwarczenia się na Swoje dary, byśmy stali się prawdziwymi świadkami Miłości Jezusa, byśmy jawili się jako prawdziwe źródła światła w świecie.

Oto stoję u drzwi i kołaczę: jeśli kto posłyszysz mój głos i drzwi otwórz, wejdę do niego i będę z nim wieczerzał, a on ze mną (Ap 3, 20).

Na to wezwanie Jezusa odpowiedziała nasza parafialna wspólnota Płomień Pański i od 18 lutego rozważa dogłębnie przygotowane tematy, posługując się zeszytem według wskazań o. Józefa Kozłowskiego SJ, znanego charyzmatyka, duszpasterza, rekolekcjonisty i autora wielu książek z dziedziny duchowości.

Podczas sprawowanych co 2 tygodnie Eucharystii mieliśmy okazję wysłuchać niezwykle interesujących homilii prowadzącego Seminarium ks. dra Adama Łuźniaka, rektora Wrocławskiego Seminarium Duchownego.

Tematem wiodącym było przesłanie wybrane przez Jana Pawła II jako najważniejsze w Ewangelii:

...i poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli (J 8, 32).

Niezależnie w jakiej kondycji życiowej jesteśmy – żyjemy dzięki wspólnocie naszych rodziców, którzy się kiedyś spotkali. Duch Święty uzdalnia nas do bycia we wspólnocie Kościoła. Mieszka w nas od momentu chrztu św. Różnorodna jedność Kościoła to fenomen – dzięki Duchowi Świętemu. Kościół jest Oblubienicą Chrystusa i biada temu, kto będzie o niej źle mówił



– pouczał nas Ksiądz Rektor WSD. Kościół nie jest święty dobrymi uczynkami jego członków – jest święty świętością Chrystusa! Od otwarcia ludzi na działanie Ducha Świętego zależy dynamika Kościoła i zadbanie o Dom Boży. Kościół potrzebuje różnych funkcji. Każdy otrzymuje jakiś dar budujący wspólnotę. Trzeba się modlić do Ducha Świętego o potrzebne dary i wskazanie służby, aby było większe zaangażowanie w życie Kościoła, aby Boży plan mógł być dokonany – plan dla mojego życia i życia Kościoła.

Wiara nasza i nadzieja opiera się na ufności Bogu, który jest Wszechmogący. Duch Święty wprowadza nas w nowe wymiary – pogłębia w nas cnoty teologiczne: wiarę, nadzieję i miłość, która jest fundamentem. Obdarowanie sprawdza się w naszym życiu – charyzmaty zwyczajne i nadzwyczajne to ziarno, które Siewca siewa jak chce i kiedy chce. Naszym zadaniem nie jest zajmowanie się ziarnem, ale przygotowanie gruntu pod ten zasiew. Żywną ziemią dla Siewcy jest nasza dyspozycyjność. Jaką jestem rolę? – pytał ks. Adam.

Zespół ewangelizacyjny, prowadzący modlitwę o uzdrowienie wewnętrzne i fizyczne pod przewodnictwem Zbyszka Besera trudził się wygłaszaniem ka-

Poddanie się woli Bożej

Panie, daj mi w spokoju ducha przyjąć wszystko, co przyniesie nadchodzący dzień. Spraw, abym całkowicie poddał się Twojej świętej woli. W każdej chwili tego dnia kieruj mną i podtrzymuj we wszystkim. Choćbym nie wiem jak złe wieści otrzymał w ciągu dnia, naucz mnie przyjmować je w spokoju duszy i w niezłomnym przekonaniu, że wszystko dokonuje się za przyzwoleniem świętej woli Twojej.

Bądź Panem mych uczynków i słów, uczuć i myśli!

We wszelkich niespodziewanych dla mnie chwilach nie pozwól nigdy zapomnieć, że wszystko dane jest mi od Ciebie!

Naucz mnie postępować szczerze i roztropnie z każdym członkiem mojej wspólnoty, nikogo nie krzywdzić i nie trwożyć!

Panie, daj mi siły znosić trud dnia nadchodzącego i pozwól znieść wszystko, cokolwiek przyniesie! Kieruj mą wolą i naucz mnie modlić się!

Naucz żywić nadzieję, wierzyć, kochać, cierpieć i przebaczać! Amen.

Modlitwa ostatnich starców Pustelni Optyńskiej

techez i przygotowaniem oprawy modlitewnej spotkań. Zawierzyliśmy ufnie Jezusowi i Jego Matce nasze życie osobiste i wspólnotowe, prowadzenie nas właściwą drogą do Domu Ojca, aby wola Boża wypełniała się w naszej służbie drugiemu człowiekowi. Prośliśmy o uzdrowienie naszych zranień, pogłębienie wiary, nadziei i miłości. Zostaliśmy wysłuchani i przygotowani do chrztu w Duchu Świętym, by świadomie i dojrzałe przyjąć wszystkie dary ofiarowane nam dla Kościoła – charyzmaty zwyczajne i nadzwyczajne, wszystko w co chce nas Bóg wyposażać, aby żyć nowym życiem w mocy Ducha Świętego.

W Dzień Matki – katecheza i modlitwa o pragnienie wylania Ducha Świętego i doświadczenie Jego mocy. „Jeśli jest ktoś spragniony – niech przyjdzie do Mnie” – mówi Jezus w Ewangelii. Bóg kocha naszą wolność i jeśli Go nie zaprosimy – nie będzie się na siłę włamywać w nasze życie. Potrzebujemy prowadzenia Ducha Świętego do podejmowania właściwych decyzji i rozszerzania Królestwa Bożego – mówił Zbyszek Beser. W codziennym rachunku sumienia powinniśmy pytać, co jest wolą Boga i czy moim jedynym Panem jest Jezus, czy też ważniejsze są dla mnie inne sprawy? Pismo Święte jest obliczem Boga – ile razy dziennie patrzę się w to oblicze? Modlitwa i post chronią nas przed wszelkim złem. Czy podejmuję post?

Jeżeli naprawdę kochamy Kościół, to trzeba sprzyjać wylaniu Ducha Świętego i pragnąć chrztu w Duchu Świętym. To zadanie dla każdej wspólnoty!

Jan Paweł II 10 lat temu, 30 maja 1998 r., powiedział: „Dzisiaj chcę wołać do was wszystkich, zgromadzonych tutaj na Placu św. Piotra, i do wszystkich chrześcijan: otwórzcie się z poko-

ra na charyzmaty, które duch Święty nieustannie rozdziela! Nie zapominajcie, że każdy charyzmat jest dany dla wspólnego dobra, to znaczy dla pożytku całego Kościoła!”

W codziennym rachunku sumienia zadawaliśmy sobie pytania:

1. Czy jestem świadkiem prawdy objawionej przez Jezusa?
2. Czy każdego dnia dla mnie Jezus jest drogą, prawdą i życiem?
3. Czy każdego ranka dziękuję Bogu za bezcenny dar życia?
4. Czy każdego dnia karmię się słowem Chrystusa, a przez to pogłębiam wiarę?
5. Czy powierzam się Jezusowi we wszystkim?
6. Czy jestem nosicielem Bożej miłości?
7. Czy jestem dobrym chlebem dla innych?
8. Czy składam w Panu całą nadzieję?
9. Czy modłę się o dary Ducha Świętego?
10. Czy jestem świadkiem cudownych uzdrowień?

Czy nasza odpowiedź była 10×Tak?

Mamy na uwadze słowa Jana Pawła II: „Wiarygodnie i skutecznie ewangelizują świat jedynie ci, którzy najpierw ewangelizują samych siebie poprzez ciągłe zgłębianie prawd wiary i życie w miłości Boga i bliźniego”.

W ostatnim tygodniu trwania Seminarium otrzymaliśmy wszyscy błogosławieństwo prymicyjne neoprezbitera o. Marka Kosendiaka, aby otworzyć się jeszcze bardziej na przeżycie chrztu w Duchu Świętym, przemianę naszych serc i pełne nawrócenie. „Jeśli się kto nie narodzi na nowo, nie może ujrzeć Królestwa Bożego” (J 3,3) – tak mówi Jezus do Nikodema, ale i do mnie i do ciebie Aniu, Kasiu, Dorotko. Mówi o narodzeniu „z wody i Ducha” – stajemy się wtedy nowymi ludźmi – jak Ela, która w bardzo dowcipny, alegoryczny sposób przedstawiła swoje nawrócenie podczas poprzedniego Seminarium Odnowy Życia.

Jakie będą tego roczne doświadczenia? Na pewno – RADOŚĆ!

Alegoria nawrócenia

COŚ

Było sobie COŚ

Po lesie chodziło,

Nawet rade było, ale się zgubiło.

Pomocy szukało i dostało!

Pan Bóg wziął to COŚ z mchu zielonego

i zaniósł do mrowiska leśnego.

COSIOWI się tu nie podobało,

Ale zostało.

Mrówki pracowały z mazołem,

Ale były wesołe.

COŚ było nieszczęśliwe,

A mrówki życzliwe.

To podzieliły się żdźbłem trawy,

To dały okruszek strawy.

To porannej rosy kropelkę,

To podtrzymały COSIA za rękę.

COŚ o nic nie prosiło,

Zarozumiało było.

Wiedziało, że jak wiatr chmury

rozwieje,

To ono zwieje.

Siedziało i siedziało,

Ale nie pasowało.

Jedno co COŚ wiedziało, to to,

Że mrówką być nie chciało.

Ale patrzyło ciekawie,

Co mrówki robią w trawie.

A one, każda, każdziutka,

Ta duża i ta malutka

Dźwigały worki kamieni

By dać rosnać zieleni.

COŚ malutki kamyczek podniosło

I we własnych oczach urosło

Ale zaraz zmęczyło się ogromnie.

A mrówka mówi: daj go do mnie

I choć sama kulawa, zmęczona

Bierze kamyk na swoje ramiona.

COSIOWI zrobiło się błogo,

Że mrówki mu pomogą.

Ale codziennie jedna mrówka znika

Bo zamienia się w świetlika.

Co się dzieje? – powiedz mrówko,

Czy mam na to czekać długo?

Żeby świecić tak jak one? –

Pyta COŚ oszołomione.

Na to mrówka uśmiechnięta,

Co o trudzie nie pamięta

Mówi: ułóż sobie stosik z kamieni

Twój los się wtedy odmieni

I będziesz świecić jak świetlik

na niebie

Już dla innych, nie tylko dla siebie!

COŚ zaczęło nosić okruszki kamieni

I czeka, aż w świetlika się zamieni.

ELŻBIETA TYBUŚ-SZTRAJT (E.T-sz)

– po wylaniu darów Ducha Świętego

w nocy 5.06.2006 r.



MW

Zesłanie Ducha Świętego

To moje kolejne, siódme już, Zesłanie Ducha Świętego. Co roku przeżywam je inaczej i co roku doświadczam wielu Łask Bożych. Dawniej, kiedy nie uczestniczyłam z należytą pobożnością w przygotowaniach do tego Święta, ten dzień, to były po prostu Zielone Świątki. Pamiętam z dzieciństwa, że kupowało się wtedy zielone liście tataraku i stawiało przy oknie... Miały one taki specyficzny zapach. To TYLKO tyle. Szkoda, że tak prozaicznie...

Od czasu wypadku mojej córki, czyli od 2000 roku, jest już inaczej. Należę do grupy modlitewnej Odnowy w Duchu Świętym. W Wigilię Zesłania Ducha Świętego spotykamy się i z radością oczekujemy na Jego przybycie. Jest nas, z roku na rok, coraz więcej. Wracam po takim spotkaniu ODNOWIONA, przepelniona radością, która promieniuje ode mnie. Często znajomi zaczepiają mnie i pytają, co się stało, że je-



stem taka uśmiechnięta. Jeszcze do niedawna, po przeżytej tragedii z córką, nie widziałam sensu życia, leczyłam się na depresję a teraz taka odmiana we mnie. I to jest właśnie to, co daje mi Duch Święty. Jestem o tym głęboko przekonana, że „sobą” daję świadectwo innym, „sobą” zachęcam ich do modlenia się i uwielbiania Ducha Świętego. To właśnie On, Duch Święty działa we mnie. Z radością śpiewam jedną z wielu pieśni do Niego:

Duchu Święty Stworzycielu ożywiaj moją modlitwę

Ożywiaj moje pragnienie pełnienia woli Ojca.

Duchu Święty Stworzycielu otwieraj moje oczy, by widziały

Otwieraj moje uszy by słyszały, serce aby czuło.

Duchu Święty Ożywicielu przyjdź.

A tydzień po Czuwaniu, całodziennej wyjazd do Częstochowy na VI Ogólnopolski Kongres Odnowy w Duchu Świętym. W tym roku hasłem Kongresu było zawołanie: „Bądźcie uczniami Chrystusa”. Poza wspianymi modlitwami, radosnymi pieśniami, największe zawsze wrażenie robią na mnie świadectwa oraz prowadzenie modli-

twy o uzdrowienie. Głęboko wierzę, że Bóg wysłucha i mnie... Nie będę ukrywać, że w moim przypadku, jak i całej mojej rodziny, chodzi o uzdrowienie tak duchowe, jak i fizyczne. W tym roku modlitwę prowadził ks. Rufus Pereira z Indii. Ukazał mi sens mojego cierpienia, że nie jest ono nadaremne, że mogę się wręcz czuć wyróżnioną.

Jestem tam nie tylko aby PROSIĆ ale aby, przede wszystkim, DZIĘKOWAĆ Matce Bożej za opiekę. Kiedy przychodzi czas rozstania i wyjazdu, wprost nie możemy uwierzyć, że to tak szybko minęło. Wielbienie śpiewem i modlitwą kończymy w autobusie i wracamy do domów jak „na skrzydłach”. Wszyscy jesteśmy sobie siostrami i braćmi.

Jako „uczeń” zachęcam też innych do „nauki”. Dziękuję mojej koleżance Basi, że zechciała w tym roku modlić się razem ze mną w Kościele NMP na Piasku. Jej spływające po policzkach łzy, pokazały mi, że była szczęśliwa wśród nas.

Zachęcam Wszystkich, którzy jeszcze nie brali udziału w tym wspaniałym Święcie, aby za rok wspólnie wielbili Naszego Pana w Wigilię Zesłania Ducha Świętego oraz podczas spotkania z Jasnogóorską Panią w Częstochowie!

„Przyjdźcie radośnie wielbić Go, bracia, bracia wstańcie, wywyższajmy Jego Imię, dzisiaj tu... z radosnym sercem”. To jedna z wielu pieśni, które szybują ku niebu, a z nimi nasze serca.....otwarte na działanie Ducha Świętego!

ANNA

Po czuwaniu

Godz. 20.00 Kościół pw. NMP na Piasku – czuwanie w wigilię Zesłania Ducha Świętego. Tak bardzo dziękowałam Bogu, że znalazłam się wśród tylu przyjaznych osób. Moją szczególną uwagę przykuło to, że gdy wchodziłi – witali się bardzo serdecznie, obejmowali za szyję i wszyscy jak gdyby dobrze się znali. Byłam zdziwiona, że tylu ludzi modli się razem i śpiewa. Jak dotąd w moim życiu nie uczestniczyłam w tak radosnym spotkaniu w kościele, na co dzień takie się nie zdarza. Tak pięknie było! Nie widziałam przedtem

tylu szczęśliwych ludzi, bo zwykle kościół kojarzy się raczej z dużą powagą a nawet dyscypliną.

Ogromnie lubię być gdzieś w tłumie ale nie anonimowo i jakże było mi miło przywitać się z sąsiadami obok. Wtedy taka uroczystość jest dla nas wszystkich ale i osobiście dla mnie – nie jestem już kimś anonimowym i to pozwala włączyć się aktywnie w radosną atmosferę. Żałowałam tylko jednego, że nigdy wcześniej nie dałam się namówić i nie uczestniczyłam w takim spotkaniu. Przypomniłam sobie jak moja śp. Mamuśka mówiła mi o takim wyjsciu i bardzo chciała abym poszła wraz z nią a ja wtedy tego nie czułam!

A wtedy mogłam być razem z nią, wraz z nią wracać po nocy napelniona Duchem Świętym a i więcej bym z nią przebywała. Boże Mój, nie mogę sobie tego darować.

No i porzyczałam się!

Dość często Ania przypominała mi o tym czuwaniu w sobotę. Może ma na mnie większy wpływ a może jest jej kontynuatorką...? Może dopiero teraz ja dojrzałam do tego, dorosłam do takich spotkań uwielbiania Boga i potrzebny był na to ten czas?

Takie przeżycie będę długo pamiętać – bo tego się nie zapomina.

Bóg z Wami!

BASIA P.

Uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa

Zgromadzenie wspólnoty, kroczenie wraz z Panem oraz oddanie Mu czci – te trzy wymiary uroczystości Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa ukazał Benedykt XVI. Choć we Włoszech Boże Ciało przeniesione jest na najbliższą niedzielę, w Watykanie uroczystość ta obchodzona jest podobnie jak w Polsce – w czwartek.

W homilii Ojciec Święty wskazał w pierwszym rzędzie na jednoczący wymiar Najświętszego Sakramentu, który od początków Kościoła gromadzi różnych ludzi, tworząc z nich jedność przewyciężającą wszelkie partykularyzmy. Na tym właśnie polegała najgłębsza w dziejach ludzkości chrześcijańska rewolucja. Eucharystia jest zarazem aktem publicznym, nie mającym w sobie nic ezoterycznego czy wyłączającego.

Drugim elementem tej uroczystości jest procesja – symboliczne kroczenie za Panem. Wyraża ona uzdrawiającą moc Eucharystii, będącej także pokarmem na pielgrzymim szlaku życia. Ojciec Święty zastrzegł jednak, że trzeba jednocześnie wiedzieć, dokąd iść. Nie wystarczą same postępy na drodze; należy zdawać sobie sprawę, że kierunek wskazuje Chrystus, który sam jest drogą.

Trzecim wreszcie elementem obchodów Bożego Ciała jest adoracja. Paść na kolana przed Bogiem obecnym w Eucharystii oznacza wyznanie wolności – stwierdził Benedykt XVI. Kto składa hołd Jezusowi, ten nie musi kłaniać się żadnej ziemskiej potędze. Co więcej, w Eucharystii adorujemy Tego, który pierwszy pochylił się nad człowiekiem – Miłosierny Samarytanin. Adoracja stoi niejako na przedłużeniu eucharystycznego zjednoczenia z Panem, który nie tylko nas nie potępia, ale wyzwala i przemienia, napełniając miłością, prawdą, pokojem i nadzieją – powiedział Papież w homilii na Lateranie.

Stamtąd, po Mszy św., poprowadził wieczorną procesję rzymską Via Merulana do bazyliki Matki Bożej Większej.
(ZA RADIEM WATYKAŃSKIM)

Procesja na Wielkiej Wyspie

Mimo chłodnej i dżdżystej pogody tradycyjnie procesja łącząca 3 parafie Wielkiej Wyspy podążała od kościoła pw. Świętej Rodziny do Matki Bożej Pocieszenia. Zgromadzeni tłumnie wierni szli wzdłuż ulicy Dembowskiego.



Przy drugim ołtarzu ks. Jacek Froniewski zaapelował w swojej homilii do częstszego odwiedzania czekającego na spotkanie z nami Boga: „*Żal mi tego ludu (...) nie puszczę ich zgłodniałych, by nie osłabił w drodze*” – mówi Jezus w usłyszanym Ewangelii. *Ta dzisiejsza uroczystość jest po to, by w naszych duszach obudzić wielki głód Eucharystii, by nasze wnętrza, nasz duch i dusza mogły na nowo rozkwiatać i owocować. Jezus pragnie dla nas pełni życia, pełni człowieczeństwa. Ciągłe na nas czeka z obficie zastawionym stołem – dla nikogo u Niego nie zabraknie chleba duchowego. Nie zapominajmy o niedzielnej Uczcie Pańskiej! Nie zasmucamy Jezusa, który ciągle na nas czeka w Kościele!*

Trzeci ołtarz zachwyił wszystkich swoją prostotą – Pan Jezus obecny

w Najświętszym Sakramencie widziany był z bardzo daleka, otoczony blaskiem macicy perłowej okalającej Hostię w kunsztownej monstrancji. Ikona naszkicowana wprawną ręką artysty przypominała Komu oddajemy cześć i Kto nam błogosławi. Wy-mowa Obecności Boga

samego w tej eleganckiej prostocie, bez upiększeń i haseł była tak silna, że pozostawiła trwałe ślad w sercach uczestników procesji. Publikujemy na okładce zdjęcie tego ołtarza.

Po odśpiewanych suplikacjach, z nadzieją, że nasze wołanie będzie wysłuchane, podążaliśmy do ostatniego ołtarza – w Grocie Golgoty Wschodu, na terenie parafii oo redemptorystów. Tam po błogosławieństwie Najświętszym Sakramentem zakończyła się uroczystość Bożego Ciała. W grocie została jeszcze odprawiona Msza św. dla tych, którzy nie uczestniczyli przed procesją. Wygłaszający homilię o redemptorysta opowiedział o wspomnieniach pewnego jeńca wojennego, który w Niemczech, wraz z innymi polskimi więźniami, był prowadzony pod kordonem strażników

gestapo, gdy z pobliskiego kościoła wyszedł ksiądz niosący w bursie Pana Jezusa. Wszyscy więźniowie przyklękli przed Najświętszym Sakramentem. I trwali tak w bezruchu, pomimo pokrzykiwań bijących ich kolbami hitlerowców.

Ksiądz uniósł bursę i pobłogosławił ich. Po wielu latach, gdy zniknęły bariery graniczne ów więzień pojechał do Niemiec, odszukał tę miejscowość i poszedł do aktualnego proboszcza, by opowiedzieć, jak ważne dla nich wszystkich było to błogosławieństwo. Swoje ocalenie wiąże właśnie z tym wydarzeniem. Ksiądz poszukał w archiwalnych zapiskach plebanii czy nie ma jakiejś adnotacji z tego czasu. Była. Ówczesny proboszcz opisał to spotkanie z polskimi więźniami, którzy nie bali się oddać czci niesionemu przez księdza Bogu. Z taką uwagą: „Nie może zginąć naród, który taką czcią darzy Najświętszy Sakrament”. Niech te słowa niemieckiego księdza i dzisiaj są dla nas prognozą pomyślnej przyszłości!

MW

Eucharystio, Ty wieki nasz Cudzie,
Ty nas prowadzisz przez życiowe drogi.
Twojego wsparcia potrzebują ludzie
Młodzi i starzy, bogaci, ubodzy.

Twa miłość wielka, bez granic, bez końca
Świeci nam, grzeje i serca raduje,
A moc Jej większa od słońc jest tysiąca
I żadna ciemność jej nie opanuje.

HALINA TROJANOWSKA

Uwierzyć w przyjaciela

Powinnaś być uśmiechnięta, spokojna i otwarta na świat. Warto sobie zrobić takie – nie tylko noworoczne – postanowienie. Zanim więc zażyjesz kolejną tabletkę na uspokojenie, spróbuj porozmawiać z kimś, kto bezinteresownie pomoże ci wyjść z cienia.



Niewielkiej parafialnej salki użycza im proboszcz. Siedzą wokół złączonych ze sobą stołów. Przy kawie lub herbacie. Niektóre przebyły kilkadziesiąt kilometrów, żeby zdążyć na to dwugodzinne spotkanie. Kobiety w różnym wieku. Modnie ubrane, kilka prosto od fryzjera i ze starannym makijażem. Na pierwszy rzut oka nie sposób się domyślić, że każda ma za sobą ciężkie przeżycia. Bo jedne same przeszły kryzys psychiczny, a drugie są tu dlatego, bo szukają wsparcia w walce z chorobą, która stała się niechcianym gościem w ich rodzinie. Są tu, by nie pozostawać same ze swoimi problemami, żeby usłyszeć słowa otuchy, zrozumienia i po prostu najzwyczajniej w świecie się wygadać.

Na to spotkanie przyszły dwie nowe osoby. Jedną przyprowadziła stała „bywalczyń”. Druga wyczytała o stowarzyszeniu w jakimś ogłoszeniu. Na początku jeszcze nie wiedzą, czy to jest rzeczywiście „coś dla nich”. Ale gdy kończy się spotkanie, wpisują się na listę obecności. To znak, że jednak tu wrócą.

Teraz się przyjaźnimy

– Jestem w miarę młodą rencistką, z dwójką dorosłych dzieci. Syn ma 20 lat, a córka prawie 17 – opowiada Helena, z zawodu nauczycielka. Pierwszy poważny kryzys psychiczny przeszła, gdy jej dzieci były zupełnie małe. Córeczka miała zaledwie pół roku.

– Wychowywałam je sama z pomocą moich starszych rodziców. Gdy moje

samopoczucie było coraz gorsze, lekarze stwierdzili, że cierpię na zaburzenia afektywne. To po prostu oznacza, że raz wpadałam w depresję, taki typowy „dół”, i zamykałam się w domu, a innym razem w euforię – wtedy wychodziłam do ludzi, chciałam pokazać się całemu światu, wystrojona, czasem przesadnie. Kto patrzył na mnie z boku, mógł rzeczywiście sobie pomyśleć, że jestem co najmniej śmieszna – przyznaje Helena.

Po pobycie w szpitalu psychiatrycznym trafiła kiedyś na spotkanie z psychologiem – Zofią Szutrak, niezwykle oddaną swoim pacjentom. Było tam kilka osób, które opowiadały, jak radzą sobie w życiu po szpitalnym leczeniu. Dziś jest ok. 40.

– Stworzyliśmy w końcu grupę wsparcia i samopomocy, do której dołączało coraz więcej osób – mówi Helena. – Teraz, od listopada 2004 r., tworzymy Stowarzyszenie na rzecz Higieny Zdrowia Psychicznego „Przyjaciel w kryzysie”. I rzeczywiście jesteśmy przyjaciółmi. Przyjeżdżam tu z małej miejscowości. Czy mi się chce? Kobieta po przejściach nie czuje się pewna w swoim środowisku, boi się mówić o własnych odczuciach. Wiem, że tu będę rozumiana.

Jesteś moją dobrą wróżką

Teresa, niejako dzięki swojej silnej depresji, została pisarką. Fascynującą książkę o swoim życiu napisała w ramach terapii, którą zalecił jej psycholog.

– W 1978 r. byłam operowana z powodu padaczki. W szpitalu w Warszawie poznałam panią Irenę, która na prośbę znajomego mojego taty przyszła mnie odwiedzić. Zaprzyjaźniłyśmy się. Ona miała 79 lat, ja – 15. Po kilku latach ona zmarła. Byłam na jej pogrzebie, ale zakopałam to gdzieś głęboko w podświadomości i po prostu o niej zapomniałam. Po latach oglądałam album ze zdjęciami i trafiłam na fotografię, która teraz jest na okładce mojej książki. To była pani Irena z czasów

swojej młodości. Ta znajoma twarz ożywiła we mnie wspomnienia i głęboko tkwiące emocje. Poczulałam, jakby w środku wybuchł we mnie wulkan. Stałam się płacziwa, nie spałam po nocach, a gdy już udało mi się zasnąć, widziałam twarz pani Ireny – opowiada o początkach swojej depresji Teresa.

Jej mama od znajomej lekarki dowiedziała się o „Przyjacielu w kryzysie” i tak Teresa trafiła na któreś ze spotkań. Przyznaje, że gdyby tak się nie stało, mogłaby w swoim życiu zrobić – jak sama mówi – „wiele głupich rzeczy”.

– Pomoc dziewczyn, czasami ich dobre słowo są nieocenione. Kiedyś miałam „dół”, a pani Helena tak długo dzwoniła do mnie i pytała, jak się czuję, co robię, kiedy przyjdę na spotkanie... że w końcu nie mogłam jej odmówić. Zadziałała na mnie jak czarodziejska różdżka – mówi Teresa.

Potrafę sama się upilnować

– Z ciężką psychozą trafiłam na oddział psychiatryczny. Wydawało mi się, że to wszystko szybko się skończy, ale skończyło się tylko depresją po wyjściu ze szpitala. Przez dwa lata wstawałam o trzeciej po południu, ledwo mogłam się pozbierać. Od siedmiu lat spotykam się z dziewczynami i radzę sobie w życiu. Mam udaną rodzinę, trójkę wspólnych dzieci – opowiada Małgorzata, kostiumograf filmowy.

Mówi, że wszyscy w „Przyjacielu w kryzysie” przede wszystkim uczą się tego, co może im pomóc każdego dnia, każdej godziny – czyli wglądu w chorobę.

– Gdy gorzej się czułam, sama szłam do szpitala, nikt nie musiał ciągnąć mnie tam na siłę. Niektóre z nas przecieży wiedzą, że na oddział można też trafić przy pomocy policji, straży miejskiej czy pogotowia. Mnie się to nigdy nie zdarzyło – twierdzi Małgorzata.

Mówi też, że gdy spotykają się na przykład w pobliskim klubie, zapraszają i zdrowych i osoby w depresji. Żeby się integrować i nie tylko roztrząsać własne problemy.

Nieraz lepsze od lekarzy!

– Choruję już od 38 lat i wiem, że kiedyś był duży dystans między pacjentem a lekarzem, który wydawał się niedostępny, nieosiągalny. Dziś wydaje mi się, że lekarze robią wszystko, żeby nas zrozumieć i pomóc, i to w sposób

bardzo delikatny. Czasami sobie myślę, że to jest jakby niesprawiedliwe, że te osoby, które zaczynają teraz chorować, mimo wszystko mają „dużo lepiej” – uważa Alicja. I to z pewnością nie dlatego, że prezesem „jej” stowarzyszenia jest właśnie psychiatra.

„Przyjacielowi w kryzysie” zawdzięcza – jak mówi – ogromną, międzyludzką więź.

– Jeśli, na przykład, Małgosia nie zadzwoni do mnie przez dwa dni, już chwytam za słuchawkę i sprawdzam, czy wszystko u niej OK. I to jest właśnie w tym wszystkim takie fantastyczne, że myślimy jedna o drugiej. Bywa też nieraz, że reagujemy na to, że coś się z nami niedobrego dzieje, szybciej niż lekarz.

Przeczytałam kiedyś takie zdanie: **„Jeżeli chcesz wyjść z depresji, musisz działać”**. Uważam, że to powinno być takie działanie, żeby robić to, co się lubi. A my przecież lubimy się spotykać.

Wiem, co czuje mój syn

O swoich spotkaniach „Przyjacieli w kryzysie” informuje na stronie internetowej, w ogłoszeniach prasy codziennej i parafialnej, a czasem pocztą pantoflową. Dzięki temu dowiadują się o nich także ci, którzy potrzebują pomocy, bo nie mogą sobie poradzić z chorobą, na którą cierpią ich najbliżsi.

– Depresja nie dotyczy mnie bezpośrednio, ale mojego syna. Jest dorosły, skończył Politechnikę, pracuje w swoim zawodzie, ale ciągle ma psychiczne problemy. Gdyby jeszcze studiował, mógłby skorzystać teraz z poradni psychologicznej na uczelni. Bo Politechnika Wrocławska ma taką – mówi Anna.

– A ja szukałam czegoś dla siebie, żeby się otworzyć, wypłakać przed kimś, kto pomoże mi się zmierzyć z chorobą dziecka.

Dzisiaj Anna zapewnia, że wie, jak taki ciężar udźwignąć, i namawia innych, którzy mają podobne problemy, by zaczęli szukać pomocy.

– Panie tutaj postawiły mnie na nogi. Uczylałam się żyć z chorym. Ta wiedza na razie mi wystarcza – dodaje

Nie mówcie: „Weź się w garść”!

– To, co dzieje się z nami, to nie nasze fanaberie. My tego nie chcemy, to jest silniejsze od nas. Czekamy na wsparcie bliskich, ale niekoniecznie takie, które polega na udowadnianiu nam, że jesteśmy nieporadne i że czegoś nam się nie chce – mówi Małgorzata.

– Tak. To, że „inni mają gorzej”, słyszę za każdym razem, gdy chcę powiedzieć, co mnie niepokoi, że mi źle itd. Według rodziny nie powinnam tak mówić, bo przecież jestem sama, nie mam dzieci ani męża, żadnych problemów... Ja zmyślam sobie problemy – to słyszę w domu – skarży się Joanna.

Irena mówi, że jej choroba związana była z utratą pracy, a jej mąż nie mógł zrozumieć, co tak naprawdę dzieje się z jego żoną.

– Ciągle słyszałam od niego „weź się w garść” i że nie jestem chora, tylko... leniwa. Przestał, gdy zobaczył w telewizji audycję na temat depresji i zrozumiał, że takie rady to tak jakby mówić tonącemu „wyciągnij się z wody za włosy” – opowiada Irena

– Gdy zachorowałam, moja rodzina widziała na to tylko jedno cudow-

ne lekarstwo... lekarstwa. Gdy wpadałam w przygnębienie, zaraz słyszałam pytanie: „A brałaś leki?”. Po rozmowie z psychologiem i psychiatrą dowiedzieli się, że lekarstwa to nie wszystko. Dzisiaj chyba już to wiedzą, pogodzili się z faktem, że nieraz mogę się gorzej czuć – mówi Helena. Dużo mi daje wyjazd z domu raz, dwa razy w tygodniu. Przyjeżdżam tu, żeby i pogadać, i nauczyć się czegoś nowego.

Anna po wypadku córki zapadła na silną depresję. Musiała leczyć się w szpitalu psychiatrycznym. Dzisiaj jest sekretarzem „Przyjaciela w kryzysie” i jedną z autorek listów, które znajdują się na stronie internetowej stowarzyszenia, pisze m.in.:

Już mija rok, jak wróciłam do pracy, działałam w naszym Stowarzyszeniu na rzecz Higieny Zdrowia Psychicznego „Przyjaciel w kryzysie”. Myślę, że i Ty do nas się przyłączysz, kiedy wyzdrowiejesz. Głęboko w to wierzę. Nie radzę Ci „weź się w garść”, bo mnie wtedy taka „dobra rada” doprowadzała do szału. Stosuj się do zaleceń lekarzy i najważniejsze UWIERZ, że tę chorobę można pokonać, czego przykładem jestem ja sama i moje koleżanki.

Depresja nie rozróżnia ani płci, ani zawodu, ani wieku. Jeśli już nadzieje, spycha w osamotnienie. Rozmowa z drugim człowiekiem to najmocniejsza broń, by się z niego wyrwać.

Z członkiniami Stowarzyszenia na rzecz Higieny Zdrowia Psychicznego „Przyjaciel w kryzysie”, działającego we Wrocławiu, przy parafii św. Bonifacego, spotkała się i rozmawiała

MAŁGORZATA WIELICZKO

Można wyjść z depresji

Najpierw trzeba jednak zdiagnozować chorobę.

Dlatego ważne, by przełamać strach przed kontaktem z psychiatrą czy psychologiem. Osoby, które mają problemy psychiczne, wcale nie muszą zachowywać się dziwnie i nie jest tak, że od razu wiadać, że coś niedobrego się z nimi dzieje. Właściwie to dopiero psychiatra potrafi ocenić stan pacjenta. Odnoszę jednak wrażenie, że lekarze rodzinni, za sugestią chorego lub jego rodziny, wolą skierować pacjenta do neurologa albo sami podejmują leczenie, zamiast zachęcić go do wizyty u psychiatry.

Psychiatra to lekarz, do którego kieruje się w ostateczności, a to wielki błąd, ponieważ większość ludzi, którzy się z nami kontaktują, ma po prostu tylko jakieś kryzysy i naprawdę można im skutecznie pomóc. Natomiast niejednokrotnie pacjent trafia do psychiatry niestety dość późno, bo najpierw usiłowano go leczyć środkami nasennymi lub uspokajającymi, co najczęściej uzależnia, albo badać – nazwijmy to – bardzo niekonwencjonalnymi metodami, nieraz jakichś przypadkowych uzdrowicieli.

Spotkania naszej grupy w Stowarzyszeniu zaczęły się z konkretnej potrzeby. Będąc w depresji, człowiek ma tendencję do izolowania się, zamykania się we własnym świecie, domu, pokoju z problemami, bo ma takie poczucie, że nikt mu nie pomoże. W takich większych grupach tworzą się więzi między ludźmi, a to powoduje przełamywanie barier. Czasem bywa tak, że człowiek zatrzyma się przed jakąś dramatyczną decyzją, że posłucha czyjejś rady. Myślę, że to jest bardzo ważne.

DOROTA SZWARC-WOJARSKA,
lekarz psychiatra, prezes stowarzyszenia
„Przyjaciel w kryzysie”

Stowarzyszenie św. Celestyna



Inspiracją do założenia Stowarzyszenia w Mikoszowie była chęć niesienia pomocy dzieciom niepełnosprawnym takim jak Krzysztof – syn Małgorzaty de Haan, mgr pedagogiki specjalnej, która wraz z polonistką Anną Kobel i neurologiem Krystyną Kobel-Buys założyły Stowarzyszenie, rejestrując je w 1991 roku w Sądzie Rejestrowym we Wrocławiu. Celem jest wielospecjalistyczna pomoc osobom w różnym wieku, a zwłaszcza dzieciom najmłodszym, w wieku 0–7 lat. W stowarzyszeniu istnieje Centrum Rehabilitacji i Neuropsychologii „Celestyn” – Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej, a także Zakład Aktywności Zawodowej, Warsztaty Terapii Zajęciowej, Przedszkole Integracyjne, Ośrodek Wolontariatu, Społeczne Ognisko Muzyczne, Teatr Tańca istniejący od 1997 roku,

gdzie artystami są osoby niepełnosprawne. Organizowane są lokalne, krajowe, a nawet międzynarodowe konferencje, sympozja oraz szkolenia. Istnieje też Grupa Wsparcia dla rodziców dzieci niepełnosprawnych i prowadzona jest Terapia Rodzin. Przy współpracy z Akademią Wychowania Fizycznego realizowany jest program naukowo-rehabilitacyjny i ćwiczenia na aktywnym siodle BABS. Na terenach rolnych należących do stowarzyszenia prowadzona jest również produkcja szkółkarsko-ogrodnicza z udziałem osób niepełnosprawnych.

Więcej informacji na stronie: www.celestyn.pl



Czy też tak się czujesz? Poszukaj pomocy

Gdy chandra kończy się tym, że przestają panować nad sobą, włącza mi się czerwone światło i czuję aurę depresji. By to zwalczyć, zaczynam myśleć o czymś, co mi sprawia przyjemność. Depresja jest wtedy, gdy człowiek nie chce wstać z łóżka, boi się, gorzej się czuje rano, lepiej wieczorem i nawet nie ma ochoty się umyć. Gdy kończy się chandra, a zaczyna depresja, potrawy zaczynają mi nie smakować. Mam wrażenie, że jem trociny.

www.przyjacielwkrzysie.org.pl

Staraj się pomagać innym

Nie rozmyślaj, że to tylko Ciebie dopadła choroba. W nieszczęściu nie jesteś przecież sama. Rozejrzyj się wokół siebie. Zawsze może być ktoś, komu możesz pomóc i wtedy lepiej się poczujesz... Gdy życie staje się koszmarem i traci sens, możesz znaleźć miejsce, gdzie otrzymasz darmową pomoc.

www.przyjacielwkrzysie.org.pl

Wszystko jest możliwe

Rośnie nam młode pokolenie dziennikarzy i pisarzy! W Szkole Podstawowej nr 91 działa „Koło dziennikarskie” pod opieką p. Bożeny Drohomireckiej-Goluch. Otrzymaliśmy opowiadania napisane przez przyszłych adeptów sztuki dziennikarskiej – lub przyszłych literatów...

Południe. Zatłoczona ulica w dużym mieście. A na niej tysiące ludzi spieszących się do pracy, wołających taksówki, oglądających wystawy sklepowe. Całe morze kierowców, którzy rzucają przekleństwa lub ze znużeniem stoją w korku. Rowerzyści

i wrotkarze nie patrzą na nic, jadą po chodnikach potrącając przechodniów, przejeżdżają tuż przed maskami samochodów.

Nikt go nie widzi.

Nikt nie zwraca uwagi na powoli toczący się wózek inwalidzki. Meta-

lowy, najzwyczajniejszy, z dużymi kołami i zniszczonym oparciem. Siedzi na nim kilkunastoletni chłopak. Duże, niebieskie oczy skrywają się pod grzywą rudych loków, patrzą z obawą na innych. Ręce niezgrabnie obracają koła wózka. I nogi. Martwe, sparaliżowane.

Niektórzy odwracają głowę. Woła nie patrzeć na ludzkie cierpienie. Nie chcą. Inni uśmiechają się z politowaniem. Ich uśmiech, nieszczerzy, zdaje się mówić „trzymaj się ode mnie z daleka, kaleko!”. Kaleka, psychol, różnie go nazywają... Rządziej, po prostu Piotrek.

Piotrek... Ach, jak dawno nie słyszał już tego imienia! Kiedyś, przed wypadkiem, tak mówili do niego przyjaciele. Przyjaciele... A raczej zdrajcy; odwrócili się od niego, kiedy najbardziej ich potrzebował.

Niechętnie wraca myślą do tamtej chwili. Wszystko pamięta doskonale, jakby zdarzyło się zaledwie wczoraj, choć minęły już dwa lata. Wtedy czas jakby się zatrzymał.

Od zawsze chyba grał w szkolnej drużynie piłki nożnej, Na pozycji atakującego, zawsze najlepszy. Miał niezliczoną ilość goli na koncie. Drużyna go uwielbiała, był kapitanem.

Było późne popołudnie. Tego dnia rozgrywali mecz o mistrzostwa dzielnic. Oni, jego drużyna i przeciwnicy z mniejszego miasta. Od początku szło im wspaniale, wynik z góry był przesądzony. Już w połowie mieli ogromną przewagę. I znów nadarzyła się okazja, bramkarz przeciwników był zdeorientowany, strzelił bramkę. Jego druga w tym meczu. Wśród burzy oklasków biegł na swoją stronę boiska. Uśmiechnięty, radosny, szczęśliwy.

To stało się tak szybko. Ktoś krzyknął: „Uważaj!”. Nawet nie pomyślał, że to może być skierowane do niego. Jeszcze uśmiech nie spełził mu z twarzy, gdy

poczuł potworny ból w kręgosłupie. Jęknął, osuwając się na ziemię. To było nie do wytrzymania, jakby ktoś wbijał mu w plecy setki rozpalonych do białości noży. Boże, nie wytrzymam tego... Uciekł od bólu. Spadał coraz szybciej w dół, w czarną otchłań, zdającą się nie mieć końca. Zemdał.

Ocknął się w szpitalu. Wiedział, że to szpital, poznał po otaczających go białych ścianach. Bardzo poważne pęknięcie kręgosłupa, powiedział lekarz. Wyrok był ostateczny: paraliż dolnych części ciała.

Nigdy nie będzie mógł się ruszać. Już nigdy nie będzie mógł grać. Zawsze będzie uzależniony od innych.

Wózek nadal toczy się po wąskim chodniku. Ale już niedługo, prawie dojechał do celu. Teraz wokół niego jest więcej ludzi. Wszyscy stoją w kolejce do kasy. On także, ustawia się na końcu. Jest już coraz bliżej, kolejka szybko się zmniejsza.

– Ile biletów? – pyta mężczyzna z papierosem w ustach. Po chwili dodaje: – Kolego, a ty gdzie się pchasz z tym żelastwem? Sport nie dla ciebie. Nie dla kaleki!

– Jeden ulgowy – odpowiada, z trudem powstrzymując łzy. Mimo że minęło już dużo czasu, takie traktowanie

nadal boli. Nikt nie lubi być traktowany jak śmieć.

Odbiera bilet, ale go nie chowa, musi go pokazać przy wejściu. Wszystko jest dobrze, może wejść.

Wjeżdża na murawę. Rozgląda się dokoła, zachwycony ilością świateł. Jak dawno tego nie widział! Odnajduje swój sektor, siada, oczekuje z napięciem tak jak inni. Z podniecenia niemal drży.

Po dłuższej chwili słycać głośnie muzykę. Z szatni wybiega pierwsza drużyna, rozlegają się ogłuszające brawa i krzyki. Tłum skanduje nazwę drużyny, on razem z ludźmi.

Nareszcie nie jest sam, robi to, co inni! Razem mogą kibicować, cieszyć się ze zwycięstwa lub opłakiwać przegraną drużyny. Przez chwilę są jednością.

Ale tylko przez chwilę. Ktoś przechodzi obok niego, potrąca ramieniem.

– Suń się, kulawiec! – krzyczy z wściekłością.

Jednak nic nie jest w stanie zgasić błysku w jego oczach. Błysku nadziei. Ma po co żyć. Teraz to wie.

Może nie dziś, nie jutro, a może nawet nie za rok. Ale będzie grał!

Bo gdy się czegoś bardzo pragnie, to wszystko jest możliwe...

MAGDA RATAJCZAK KL. VI B

Pięć złotych

Agnieszka i Karolina od niepamiętnych czasów były przyjaciółkami. Ostatnio jednak coś zaczęło się między nimi psuć. Pierwszy raz pokłóciły się w szkole, w szatni. To Karolina zaczęła.

– Gdzie jest moje pięć złotych?! – rzuciła ostro.

– A bo to ja wiem? – odparła Agnieszka.

– Oddaj mi je! – wrzasnęła Karolina.

– Ale ja ich nie mam!!! – upierała się Aga.

– Masz, masz! Ja to wiem! Ty... ty... złodziejko!!! – krzyknęła Karolina i wybiegła z szatni z płaczem.

Następnego dnia też nie było lepiej.

– No co złodziejko? Oddasz mi kasę, czy sama mam ci ją odebrać? – wrzeszczała Karolina.

– Ale ja naprawdę nie wzięłam ci tych pieniędzy – Agnieszka się rozpląkała.

– Mów co chcesz, ja i tak ci nie wierzę. To ty ukradłaś mi pięć złotych!

– To nie ja! Co mam zrobić byś mi w końcu uwierzyła.

Karolina nie odezwała się już tego dnia do Agnieszki.

Nazajutrz Agnieszka podeszła do Karoliny.

– Znalazły się te twoje pieniądze? – spytała.

– Nie rozmawiam ze złodziejkami – odpowiedziała Karolina.

Podobnie było następnego dnia, potem kolejnego... Karolina cały czas upierała się, że sprawczynią kradzieży jest Agnieszka. Nie wiadomo, jakby się skończyła ta cała historia, gdyby nie imieniny Agnieszki. Karolina doszła do wniosku, że to dobry moment na to, by podać sobie ręce. Jeszcze tego samego dnia, wieczorem, zapukała do drzwi mieszkania Agnieszki. Długo nikt nie otwierał, aż wreszcie w drzwiach ukazała się zapłakana babcia koleżanki.

– Czy... coś... – nie dokończyła Karolina.

– Nie ma Agusi – powiedziała babcia dziewczynki – ona...miała wypadek i leży w szpitalu. Wpadła pod samochód i... wybac. Nie mam ochoty na rozmowę.

Pod Karoliną ugięły się kolana. Nie mogła uwierzyć. Jeszcze rano widziała ją w szkole. Z oczu zaczęły kapać jej łzy. Czula dziwną pustkę. Odruchowo sięgnęła po chusteczkę. Nagle coś brzdęknęło. Schyliła się. Z tylnej kieszeni spodni wypadło jej pięć złotych...

OLA ŚWIRSKA, KL. VI A



Autorytet – i antyautorytety

W nocy z 8 na 9 maja odszedł do Domu Ojca o. Mieczysław Albert Maria Krąpiec. Dominikanin, profesor doktor habilitowany, filozof, były rektor Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Przyjaciel Jana Pawła II. Wielki Polak.



foto. M. Borawski

Gigant intelektu. Arystokrata ducha. Mistrz syntezy, wyjaśniającej to, co najtrudniejsze, jak nikt na świecie przekładający język Boga na nasze ludzkie słowa. Nieustraszony obrońca prawdy – i wszystkiego, co prawda oznacza. Inicjator wiekopomnego wydawnictwa – ośmiotomowej „Historii Filozofii”. Jego listy kierowane do nas w czasie stanu wojennego podtrzymywały naród na duchu.

Kompletnie, absolutnie nieznany milionom mieszkańców naszego kraju, bo całkowicie nieobecny w tzw. „środkach masowego przekazu”.

Jego odejście, które jest niepowetowaną stratą dla polskiej nauki przemilczano w niemal wszystkich niekatolickich mediach. Jego pogrzeb na który przybyli przedstawiciele nauki z całego świata nie został nawet odnotowany w komercyjnych stacjach telewizyjnych, które tego dnia wołały wyeksponować przyjazd do Polski amerykańskiej aktorki.

Okazano nam jawnie i jednoznacznie, jak bardzo zostaliśmy wywłaszczeni z naszej prawdziwej tożsamości, naszego dziedzictwa!

Czy to w ogóle jest jeszcze Polska? Czy naprawdę wolny, niepodległy kraj mógłby aż tak zlekceważyć śmierć swojego wielkiego Syna – duchownego, naukowca, patriotę? Czy my naprawdę jeszcze żyjemy w Polsce? Czy to tylko media zostały zawłaszczone przez tych, co ani z naszym Narodem, ani z naszą cywilizacją nie mają nic wspólnego?

Śmierć jednego z największych po Janie Pawle II Polaka ujawniła to, co najważniejsze w otaczającej nas rzeczywistości: że wśród mediów elektronicznych już tylko „Radio Maryja”, te-

Bagaż

Ojcu Mieczysławowi Krąpcowi

Ten Książd był zwykły i normalny
Z zamkniętą koloratką w czerni...
Powiedział do mnie tak zwyczajnie:
– *Wszyscy jesteśmy nieśmiertelni,*

I w nieśmiertelność podążamy
Szlakiem ciernistym, trudnym, wąskim,
A jeśli przy tym prawdę znamy,
mamy istotne obowiązki.

A wiatr się wtedy wspiął na drzewa,
Aż złotoliście drzęc przestało
...i nie wiedziałam, czy świat śpiewa,
Czy to jesieni serce drżało?

– *Tak, uwierz, jesteś nieśmiertelna!*
Staniesz z bagażem w niebie naga,
I powiesz Bogu: – *Byłam wierna...*
A On ci każe oddać bagaż!

I wtedy wiatr zawyje wściekle
Ponad ptakami jesiennymi
Bagaż twój spłonie, spłonie w piekle
Z tamtymi, też nieśmiertelnymi!

Nieśmiertelnością Bóg nas każe
W nieśmiertelności prawdy waga...
A gdy się przesypie piach w zegarze
Przyjdzie nam oddać grzechów bagaż!

LUSIA OGIŃSKA 23.08.04

lewizja „Trwam” reprezentują naszą cywilizację chrześcijańską, naszą polską tradycję i – wobec tego – nasze interesy w ogóle.

Ważmy to sobie do serca!

ANNA SPICH

Pokaż nam Ojca

Rzekł do Niego Filip: „Panie, pokaż nam Ojca, a to nam wystarczy” (J 14, 7).

Filip nie prosi we własnym imieniu. Zależy mu, aby wszyscy mogli zobaczyć Ojca. Te słowa brzmią proroczo także ze względu na nas, czytających Ewangelię po dwóch tysiącach lat. Pokaż nam Ojca, Jezu, już choćby dlatego, że ci, którzy są naszymi ziemskimi ojcami coraz częściej odchodzą! To ból, który coraz częściej nas dotyka. Także dlatego, że obecne pokolenie żyje w partnerstwie niezdolnym do zobowiązującej miłości, a jedynie do dzikiego seksu bez rodzicielstwa.

Pokolenie sierot faktycznych i psychicznych! Pokolenie bez ojca, ojczyzny, ojcowizny, ojczystego języka, bez korzeni! Zmiękczeni mężczyźni w ma-

kijażu, stwardniałe w walce o sukces kobiety.

„Panie, pokaż nam Ojca, a to nam wystarczy”. Wszystko, co mówi i robi Jezus, zmierza właśnie do tego, abyśmy przestali żyć jak porzucone dzieci. Jezus wyjaśnia nam stopniowo, dlaczego Bóg Ojciec zapragnął naszego istnienia właśnie w tych, a nie w innych rodzinach. Chce nam powiedzieć, dlaczego spotkało nas to wszystko? Ale jeśli myślisz, że dowiesz się tego, odrzucając konieczność swojego nawrócenia, to znaczy – bycia z Nim we wspólnocie Kościoła – to lepiej od razu zacznij sobie szukać psychoterapeuty. Dowiesz się tam być może wielu prawdziwych rzeczy o sobie, ale gwaran-

tuję ci, że jak wejdiesz tam sierotą, tak i sierotą stamtąd wyjdiesz.

Nie można poznać Ojca w Niebie, odrzucając inne Jego dzieci na ziemi. Nie można pominąć braci i sióstr. Bóg daje ci pełną rodzinę i to wcale nie zastępczą, ale tę właściwą, do której mieli doprowadzić cię rodzice – Kościół. To wspólnota Apostołów, która zna Jezusa. Dlatego tylko tu poznasz Jezusa w pełni, a On pokaże ci Ojca.

Jeśli bycie z Bogiem miało być tylko czyjąś prywatną sprawą, to dlaczego powtarzamy za Jezusem: Ojciec NASZ...? Nie będziesz sierotą....

O PAWEŁ STĘPKOWSKI OSPPE

Dedykujemy tę refleksję wszystkim parafianom na czerwcowe okazje:
Dzień Dziecka – 1 czerwca
Dzień Ojca – 23 czerwca

Dzień Skupienia dla Księży z Dekanatu

Nic w naszym życiu nie może się dzieć w oderwaniu od Was, Ludu Boży, którzy cieszy nas swoją obecnością. Tymi słowami rozpoczął o. Golec swoje rozważania 10 maja 2008 r., w Dzień Skupienia dla księży z Dekanatu, podczas Mszy św. sprawowanej w intencji dwóch solenizantów: ks. Stanisława Pikula i o. Stanisława Golca.

Podzielili się z nami refleksjami z uroczystości święceń biskupich, jakie miały miejsce w dniu Świętego Stanisława w katedrze św. Stanisława. Powołany przez papieża Benedykta XVI nowy biskup pochodzący z parafii dolnośląskiej – Ścinawa Kłodzka – ks. Adam Bałabuch, rektor seminarium św. Stanisława wybrał sobie bardzo prosty herb biskupi przypominający herb Jana Pawła II. Tło niebieskie, na nim złoty krzyż i litera M w kolorze białym. Takie było właśnie zamierzenie nowego biskupa, by jego posługa była pełniona na wzór Jana Pawła II. Krzyż w herbie i litera M to Chrystus i Maryja i zwycięstwo nad złem, zwycięstwo Chrystusa i wierność na wzór Maryi.

Totus Christi et Mariom – cały oddany Chrystusowi i Maryi.

Totus – odczytane na nowo, o czym warto wspomnieć w dniu skupienia kapłańskiego.

Totus – cały w służbie Bogu i człowiekowi, bez kompromisów.

Totus – nad tym słowem prowadzone będą medytacje kapłańskie.

Totus – to nie tylko refleksja, ale i inspiracja.

Totus – cały, bez reszty – kapłan odpowiedzialny za ład moralny.

Totus – jak ks. Jerzy Popiełuszko – wierny Bogu i Ojczyźnie.

Totus – całkowicie oddany Chrystusowi.

Totus – cały jestem Twój! – każdy

z nas chce to powiedzieć Chrystusowi i Maryi podczas tej Eucharystii, pamiętając, że nasza Matka, Królowa Polski uczy nas wierności aż po krzyż.

Święty patron biskup Stanisław wierny w miłości – dał się prowadzić Chrystusowi i dlatego nie bał się nikogo, nawet króla samego. Był wierny aż do męczeństwa. Nie musiał się narażać – był przecież w przyjaźni z królem. A jednak sprzeciwił się niemoralnym zasadom życia Bolesława jak Jan Chrzciciel sprzeciwił się Herodowi. Konsekwentny i odważny obrońca porządku moralnego. Wierny Ewangelii, Bogu, Ojczyźnie i Prawdzie.

Zakon redemptorystów też się nie boi prześladowców i na chwałę Bożą głosi prawdę. Nie przestrasza się. Upomina się o życie człowieka! Życie jest od chwili poczęcia! Wierność Kościołowi i głosowanie przeciwko życiu wyklucza się! Nasza przyjaźń z ugrupowaniami politycznymi pomagającymi materialnie może być, ale wtedy, gdy nie ma naruszania przykazań Bożych. W przeciwnym razie – trzeba się rozstać!

NOTOWAŁA MW

Rodzice dziękują

W Auli Jana Pawła II Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu zebrali się absolwenci wydziału rolnictwa ubrani w togi i birety z wiszącymi pomponami w różnych kolorach – w zależności od kierunku studiów. Rolnictwo – zielony, ogrodnictwo – czerwony, marketing i zarządzanie – fiolet, i jeszcze był pomarańcz i róż. Mnóstwo, cała aula młodych, jednakowo ubranych, jak na amerykańskim filmie. Naprzeciwko – za przydzielonym stołem zasiedli członkowie Rady Wydziału w dostojnych togach. W pierwszych rzędach miejsce dla wykładowców, nauczycieli akademickich, opiekunów grup studenckich, dla pań z dziekanatu, z redakcji uczelnianego pisma, w którym zapewne zostanie odnotowana ta wspólna uroczystość. Prorektor, dziekan wygłosili mowy, a następnie zabrał głos przedstawiciel Samorządu Studenckiego i wrzucił obecnych do łez słowami swojego podziękowania. Stwierdził, że do końca studiów i tego uroczystego dnia doprowadziła młodych MIŁOŚĆ.

Miłość rodziców, którzy pokładali w nich nadzieję, wspierali duchowo

i finansowo, niejednokrotnie rezygnując ze swoich z trudem wypracowanych apanaży. Dziękował mamom za pożywe ne rosółki, dzięki którym przetrwali czas studenckich sesji.

A potem dopiero, w drugiej kolejności podziękował kadrze naukowej uczelni za podzielenie się swoją wiedzą. Szczególne słowa wdzięczności skierował do pań w dziekanacie, które zawsze mile i uśmiechnięte dodawały otuchy, pomagały w różnych sprawach administracyjnych i umożliwiały odnalezienie się w trudnych sytuacjach.

Ta MIŁOŚĆ, o której mówił starosta roku, nie tylko doprowadziła studentów do momentu odebrania dyplomów, ale poprowadziła ich dalej, w rodzinne wspólne świętowanie i nic im nie zdołało tego zakłócić.

To nic, że trzeba było stać lub przycupnąć na schodach! Wysłuchaliśmy wszyscy pięknych pieśni barokowych w wykonaniu wrocławskiego zespołu muzycznego Classica Silesiana oraz nader interesującego wykładu prof.

Wolańskiego na temat rodzaju i jakości upraw trawników – muraw zielonych szczególnego zastosowania (na stadionach sportowych, polach golfowych) oraz sposobów ich pielęgnacji.

Dzięki studentom, którzy chcieli świętować w gronie swoich najbliższych – atmosfera była rodzinna. Samorząd studencki przygotował poczęstunek w holu na parterze dla zaproszonych gości – niektórzy przybyli z bardzo daleka. Nigdy jeszcze tak nie smakowała mi kawa – podana była z miłością.

Dziękuję Wam, kochani absolwenci – za trud organizacyjny i wrażliwość serc.

WDZIĘCZNA MAMA

Katolicka Wspólnota Odnowy w Duchu Św. "Płomień Pański" przy parafii pw. Św. Rodziny we Wrocławiu

WCZASY Z PANEM BOGIEM
"Możesz być uczniem Chrystusa"

12-19 lipca 2008
W Ośrodku Wczasowo-kolonijnym "Opolanin"
Borowice 49 (kolo Karpacza)

Rekolekcjonista ks. Wojciech Jaśkiewicz

Zapraszamy szczególnie małżeństwa z dziećmi i młodzież

Dobre miejsce dla Twojego dziecka – harcerstwo w naszej parafii!

W naszej parafii od wielu lat działa Stowarzyszenie Harcerstwa Katolickiego „Zawisza”. Wydaje się, że bardzo niewiele osób zdaje sobie sprawę, że ten rodzaj harcerstwa oferuje głęboko przemyślaną metodę wychowawczą opartą solidnie o wiarę chrześcijańską, co wyróżnia „Zawiszaków” na tle innych gałęzi polskiego harcerstwa.

Jednocześnie „Zawisza” należąc do Federacji Skautingu Europejskiego promuje autentyczne pragnienie jedności europejskiej opartej na chrześcijańskich korzeniach. Wydaje mi się, że jest to propozycja warta uwagi wielu rodziców, którzy dla swoich dzieci szukają zdrowych środowisk rówieśniczych. Drużyny „Zawiszy” gwarantują dzieciom i młodzieży nie tylko wzrastanie oparte o wymagania życia harcerskiego kształtującego odpowiedzialność i dojrzałość, ale także głęboką formację duchową. Przy parafii Świętej Rodziny działa gałąź męska, a przy parafii św. Faustyny gałąź żeńska „Zawiszy”. Poniżej prezentujemy zarys najważniejszych zasady wychowawczo – religij-

wistym fakt, że potrzeby organizacyjne ruchu skautowego nie mogą być ważniejsze niż potrzeby wychowawcze jego członków. Przeciwnie, trzeba starać się ustanowić takie struktury, które umożliwią pełny rozwój religijny wszystkich młodych: skauting jest metodą wychowawczą, która winna służyć życiu nadprzyrodzonemu, a nie na odwrót.

2. Federacja Skautingu Europejskiego (FSE) wyznaje wiarę chrześcijańską. Wszystkie swoje działania i decyzje podejmuje zgodnie z wymaganiami tej wiary. Jedność Europy została urzeczywistniona w chrześcijaństwie. Religia chrześcijańska stanowiła element ożywiający wspólną cywilizację europejską, różną w sposobach wyrazu,

ale solidarną przez tego samego ducha, koncepcje społeczne, instytucje i spuściznę kulturową. FSE uważa, że Europa może przeżyć odnowę cywilizacji chrześcijańskiej dzięki ludziom, którzy będą świadomi tego, że ich powołanie nadprzyrodzone przekracza struktury doczesne i którzy będą żyć wymaganiami Ewangelii w życiu codziennym.

3. FSE daje pierwszeństwo powołaniu każdego chrześcijanina do świętości. Skaut i przewodniczka powinni żyć swoim przyrzeczeniem, zasadami i prawem zgodnie z wymaganiami Kazania na Górze, które stanowi prawdziwą skarbnicę życia chrześcijańskiego. W sposób szczególnie FSE uważa, iż wychowanie chłopców i dziewcząt w odrębnych jednostkach, biorące pod uwagę ich różnice psychofizyczne, stanowi punkt zasadniczy jej pedagogiki. Równoległość i wzajemne ubogacanie obu sekcji, męskiej i żeńskiej, umożliwiają pełny rozwój zdolności i tendencji przydzielonych w planie Opatrzności każdej płci.

4. Chrześcijanin należy do widzialnego Kościoła Chrystusa, uczestniczy w jego życiu liturgicznym i sakramentalnym i otrzymuje od niego wskazówki do działania. FSE przyjmuje do stowarzyszenia jedynie dzieci i młodzież należące do jednego z następujących Kościołów: Kościoła katolickiego, Kościoła prawosławnego lub jednego z Kościołów ewangelickich, powstałych w wyniku reformacji, wyznających bóstwo Chrystusa i uznających Symbol Apostolski jako wyznanie wiary. Każda jednostka skautów lub przewodniczek powinna należeć do jednego z tych Kościołów. Nikt nie może złożyć przyrzeczenia skauta (lub przewodniczki) jeśli nie jest ochrzczony.

5. Każdy Kościół ma określone koncepcje w dziedzinie wychowania. Jest nie do pomyslenia, aby religia mogła być dziedziną nauczania zupełnie oddzieloną od innych; powinna ona oświetlać swoim światłem całość przekazywanej wiedzy i odbywanych zajęć. W skautingu wiernym myśli Baden-Powella nie można przyjąć, iż życie religijne może być oddzielone od zajęć skautowych. Pełny rozwój religijny młodych wymaga więc, aby ich szefowie należeli do tego samego Kościoła, co młodzi, wyznawali tę samą doktrynę, uczestniczyli w tym samym życiu liturgicznym i sakramentalnym. Szefowie, na wszystkich szczeblach ruchu, mają obowiązek popierać misję duszpasterzy wśród młodych, którzy są im powierzeni. Ważne jest, by duszpasterze pogłębiali znajomość metody skautowej, tak aby uwzględniali w swej działalności duszpasterskiej elementy specyficzne właściwe skautingowi, cały czas czuwając nad tym, by nie wchodzić w rolę zarezerwowaną dla szefów świeckich. Młodzi, a szczególnie młodzi szefowie, nie powinni być postrzegani tylko jako przedmiot pasterskiej troski Kościoła: powinni być zachęceni do tego, aby stali się tym, kim są w rzeczywistości, tj. aktywnymi podmiotami, które biorą udział w ewangelizacji i w odnowie społecznej świata, który ich otacza.



foto: Paweł Przykowski

nym Federacji Skautingu Europejskiego obowiązujących także w naszych drużynach. Ufam, że ta lektura zachęci wielu rodziców do zaproponowania swoim dzieciom włączenia się w harcerstwo w naszej parafii.

Zasady wychowawczo-religijne Stowarzyszenia Harcerstwa Katolickiego „Zawisza”

1. Skauting był pomyślany przez swego założyciela jako metoda wychowawcza, możliwie jak najbardziej pełna (formująca całego człowieka): obejmuje ona koniecznie wychowanie religijne. „Skaut jest człowiekiem wierzącym, toteż odrzucam każdą formę skautingu, która nie miałaby za podstawę religii” (Baden-Powell). Wydaje się być oczy-

6. W krajach, gdzie współistnieją wiele wyznań chrześcijańskich, jednostki organizacyjne skautów lub przewodniczek należące do różnych Kościołów chrześcijańskich mogą znajdować się w tym samym stowarzyszeniu, każdy z nich zobowiązuje się wtedy do przyjmowania tylko członków tego samego Kościoła. W okresie wychowania, czyli w okresie dzieciństwa i młodości, nie można, co jest oczywiste, dopuszczać, w sposób nieprzemyślany, do dłuższych kontaktów młodych różnych wyznań, nie narażając się na ryzyko wywołania u nich relatywizmu i sceptycyzmu. Nie można dopuszczać, pod pretekstem jedności, do przedwczesnego organizowania wspólnych zbiórek: jest niezbędne, w tym wieku, aby każdy pozostał w zupełnej wierności swojemu Kościołowi, dając w ten sposób prawdziwe i szczerze świadectwo wiary, z której jest dumny.

Jednakże, dla wędrowników i przewodniczek starszych, którzy wejdą w dorosłe życie, skauting europejski ofiarowuje możliwości spotkań międzywyznaniowych, których dobrodziejstwa nie mogą być lekceważone. Na poziomie szefów, taki dialog jest nie tylko pożyteczny, ale niezbędny: w obliczu różnych materializmów nas otaczających, czy to pochodzenia marksistowskiego, czy innych, rozwoju sekt, obojętności religijnej, szefowie mają obowiązek pracować aktywnie nad stworzeniem więzi międzyludzkich, które będą świadczyć w świecie o powszechności Kościoła Chrystusa. Przy każdej okazji – podczas obozów i zlotów gromadzących stowarzyszenia lub jednostki organizacyjne FSE należące do różnych Kościołów – mają być uczynione wszelkie ułatwienia duszpasterzom, tak, aby mogli spotykać się z młodymi w miejscach obozów, uczest-

niczyć w ceremoniach, posiłkach, czuwaniach, ogniskach i wszelkiego rodzaju spotkaniach. Szefowie obozu powinni pamiętać o tym, że ich pierwszym obowiązkiem jest promowanie życia religijnego tych, za których odpowiadają i czuwanie nad tym, by uczestniczyli oni w obrzędach religijnych w zależności od swego wyznania. Podejmą wszelkie stosowne środki, aby każdej niedzieli zapewnić uczestnictwo we Mszy św. dla katolików (i jeśli to możliwe odprawianej każdego dnia w miejscu obozu), w Liturgii dla prawosławnych i w zgromadzeniach dla protestantów. Liturgie i zgromadzenia nie będą celebrowane wspólnie. Refleksje doktrynalne dotyczące kwestii ekumenicznych winny być przeprowadzane wg reguł odpowiednich Kościołów.

opracował na podstawie
Dyrektorium religijnego FSE
X. JACEK FRONIEWSKI

Wielkie Harce Majowe – Inowłódz 2008

30 kwietnia godzina 17.00 – nasza drużyna wyjeżdża na dawno wyczekiwane Wielkie Harce Majowe (WHM) 2008.

WHM to ogólnopolski zjazd harcerzy ze Stowarzyszenia Harcerstwa Katolickiego „Zawisza”, który odbywa się co dwa lata podczas weekendu majowego – rywalizujemy na nim o tytuł najlepszego zastępu Polski. Do udziału w WHM 2008 przygotowaliśmy się z zastępem już dłuższy czas, stąd nasza wielka niecierpliwość.

Na miejsce, do Inowłódza koło Tomaszowa Mazowieckiego, dotarliśmy ok. godz. 22. Od razu zabraliśmy się za rozbijanie namiotów. Rano na apelu po raz pierwszy od 2 lat mogliśmy zobaczyć, ilu harcerzy jest w naszym Stowarzyszeniu. Było nas ponad 240, ale nie wszyscy mogli przyjechać. Po apelu przyszedł czas na Mszę św. W trakcie tegorocznych WHM mieliśmy skupić się na 3 cnotach harcerskich: szczerości, czystości i ofiarności. Po Mszy św. zaczęła się przygoda. Po raz pierwszy w historii harców zastępy (wg podanych kilka miesięcy wcześniej preferencji) były podzielone na tzw. 7 platform: Ekspresja, Pionierka, Samarytanka, Rajd, Olimpiada, Eksplo i Media. Każda platforma działań to taka wielka gra, trwająca 3 dni, w której dominowała jedna z technik harcerskich. Na poprzednich harcach wszystkie zastępy uczestniczyły razem w jednej wielkiej grze.

Po Mszy św. poznaliśmy szefów wszystkich 7 platform i zaczęliśmy działać.

Mój zastęp uczestniczył w zajęciach na platformie Samarytanka. W czasie tych zajęć nauczyliśmy się bandażować różne części ciała, resuscytacji na profesjonalnym fantomie, sposobów transportu rannych, wyciągania rannych ludzi z samochodu itp. Na koniec dnia sprawdzaliśmy w praktyce zdobyte umiejętności podczas biegu, gdzie mieliśmy ratować pozorantów. Wieczorem poszliśmy na ogniska, gdzie zastępy z platformy Ekspresja przedstawiały owoce swojej całonocnej pracy. Dla chętnych przez cały wieczór była możliwość adoracji Najświętszego Sakramentu w specjalnym namiocie-kaplicy. Miały w tym swój udział siostry Służebniczki z naszej parafii, które pożyczyły nam swoją monstrancję. Tak właśnie wyglądał pierwszy dzień pracy harcerza na WHM 2008. Drugiego dnia odwiedził nas ks. Jacek. Przyjechał z samego rana tak, żeby odprawić Mszę św. i wygłosić dla wszystkich homilię o cnocie ofiarności. Został do popołudnia i w ten sposób mógł

doświadczyć, na czym polega nasze obozowanie. Kolejne dni spędzone w Inowłodzu wyglądały bardzo podobnie.

Na koniec harców mogliśmy przejść się po „obszarach działań” wszystkich platform i zobaczyć, jak pracowali i bawili się nasi bracia harcerze. Z wyjazdu wróciłem zadowolony, mimo że były to moje pierwsze WHM w życiu i nie wiedziałem za bardzo, czego mogę się spodziewać. Mobilizujące wielce okazało się to, że mogliśmy współzawodniczyć nie z 3 zastępami z naszej drużyny, które doskonale znamy, ale z zastępami z całej Polski. Teraz czas na przygotowania do obozu letniego!

MARCIN UCIECHOWSKI
– zastęp Muflon,

1. Drużyna Wrocławska św. Franciszka z Asyżu



foto: Maciek Dmytrow

Kronika parafialna

Kwiecień 2008 r.

2 kwietnia – W trzecią rocznicę śmierci Ojca św. Jana Pawła II o godz. 18.00 została odprawiona Msza św. w intencji rychej Jego beatyfikacji i kanonizacji. Wielu naszych parafian wzięło udział w „Marszu dla Jezusa”. Rozpoczął się Mszą św. w katedrze wrocławskiej o godz. 18.30 pod przewodnictwem JE ks. abpa Metropolity. Wspomnienie o ukochanym naszym największym Rodaku, Jego życiu, umieraniu i zasługach dla Polski i świata, z wysoka katedralnej ambony wygłosił bp Edward Janiak. Marsz stanowią wielką wrocławską manifestację dla Jezusa – z modlitwą i pieśnią przeszedł trasą do Rynku, pod bazylikę pw. św. Elżbiety, gdzie artyści scen polskich wystąpili z koncertem skomponowanym na tę szczególną okazję.

3 kwietnia – członkowie Klubu Seniora odbyli spacer po centrum Wrocławia pod hasłem: „Szlakiem wrocławskich krasnali”.

4 kwietnia – w pierwszy piątek miesiąca comiesięczny Sakrament Pokuty. Odwiedziny naszych drogich chorych Parafian. Wiele naszych parafianek, wychowanek urszulańskich uczestniczyło na Jasnej Górze w czuwaniu kończącym Rok Jubileuszowy 200-lecia kanonizacji św. Anieli Medici, założycielki Zgromadzenia ss. Urszulanek oraz 150-lecia pobytu sióstr na ziemiach polskich i założenia w Poznaniu szkoły średniej dla dziewcząt.

5 kwietnia – pierwsza sobota miesiąca – Odwiedzimy naszych drogich chorych Parafian. O godz. 16.00 w Domu Parafialnym Spotkanie Wspólnoty Różańca i modlitwa różańcowa ze zmianą tajemnic różańcowych. O godz. 18.00 Msza św. w intencji Wspólnoty Żywego Różańca, obrony życia człowieka od poczęcia do naturalnej śmierci, w inencji mediów – szczególnie katolickich: Radia Maryja, Radia Rodzina, TV TRWAM.

6 kwietnia – o godz. 7.00 Msza św. za zmarłych członków Żywego Różańca i zmarłych kapłanów pracujących w naszej parafii oraz w intencji o rychłe wyniesienie do Chwały Ołtarzy Sługi Bożego Jana Pawła II.

7 kwietnia – św. Jana Chrzyciela de la Salle, wychowawcy biednych dzieci, założyciela Zgromadzenia Braci Szkół Chrześcijańskich, którego był pierwszym przełożonym. W trwającym Seminarium Odnowy wiary sprawowana przez ks. dra Adama Łuźniaka Eucharystia z niezwykle interesującą homilią na temat tajemnicy Wielkiej Soboty – czasu zjednoczenia się Pana Jezusa z naszym opuszczeniem i bezradnością, z naszymi zranieniami, które bierze na siebie i prowadzi do uzdrowienia i wypalenia w ogniu zmartwychwstania! Po Eucharystii spotkanie animatorów z Księdzem Rektorem.

11 kwietnia – sakramentu Bierzmowania udzielił młodzieży z naszej parafii JE ks. bp Marian Gołębiowski.

14 kwietnia – w programie Seminarium Odnowy Wiary modlitwa wyrzeczenia się zła i skutków z tym związanych, poprzedzona katechezą o istotnych przeszkodach w uzdrawianiu (nieprzebaczenie, lęk, brak wiary w uzdrowienie, stawianie warunków, brak wdzięczności).

16 kwietnia – Dzień Modlitw za Ojca Świętego Jana Pawła II; Kwartalne dni modlitw o powołania do służby w Kościele, trwające przez tydzień w modlitwie powszechnej i nabożeństwach dodatkowych.

19 kwietnia – 3. rocznica wyboru papieża Benedykta XVI

20–27 kwietnia – grupa wiernych z naszej parafii wzięła udział w pielgrzymce do Lourdes (patrz str. 7–9)

21 kwietnia – Podczas Eucharystii, celebrowanej przez ks. Adama Łuźniaka, aktem świadomej decyzji przyjmowano Pana Jezusa jako Pana swojego życia i wszystkich relacji, aby stać się w pełni wolnym w naszym powołaniu, czyli w dobrej służbie, aby iść do końca z sumieniem poprawnie formowanym przez Ewangelię i naukę Kościoła.

22 kwietnia – Międzynarodowy Dzień Ziemi; Po Mszy św. o godz. 18.00 w Domu Parafialnym w ramach spotkania Stowarzyszenia Ruch Kultury Chrześcijańskiej „Odrodzenie” Koło im. Jana Pawła II we Wrocławiu odbył się wykład Siostry prof. dr hab. Józefy Jezierskiej OSU na temat: „Święty Paweł i jego Listy” cz. II.

23 kwietnia – uroczystość św. Wojciecha, głównego patrona Polski. Wychowanki urszulańskie, także z naszej parafii, spotkały się na wieczornicy zorganizowanej dla lubelskich absolwentek.

24 kwietnia – 3. rocznica inauguracji pontyfikatu Ojca Świętego Benedykta XVI; 5. rocznica śmierci ks. Artura Lelka, opiekuna Wspólnoty Żywego Różańca, która modliła się w Jego intencji podczas Mszy św. o godz. 18.00

25 kwietnia – święto św. Marka Ewangelisty – patrona Weneccji, pisarzy, notariuszy, koszykarzy, szklarzy, murarzy, a także spraw zbożowych i wiosennych zasiewów.

26 kwietnia – zebranie Zarządu Ogródków Działkowych położonych na terenie naszej parafii. Wybór nowych członków Zarządu, rozdanie pamiątkowych medali za najlepiej prowadzone ogródki, podziękowania za pomoc sąsiedzką działkowiczów i wzajemne wspieranie się w czasie choroby, za relacje jak w dobrej rodzinie.

28 kwietnia – Dni modlitw o urodzaje i o błogosławieństwo dla pracy ludzkiej – modlitwy błagalne w okresie zasiewów o obfite plony. W ramach Seminarium Odnowy Wiary katecheza na temat: „Ja, bliźni, Bóg” i prezentacja komputerowa wyjaśniająca, jakie powinny być relacje w rodzinie, by zbudować dom, do którego chce się wracać. Następnie przed Najświętszym Sakramentem prowadzona była modlitwa o uzdrowienie lęków, zranień i wspomnień.

29 kwietnia – święto św. Katarzyny ze Sieny – doktor kościoła, patronka Rzymu, pielęgniarek i strażaków. Dzień męczeństwa duchowieństwa polskiego w czasie II wojny światowej.

30 kwietnia – Dni modlitw o urodzaje i o błogosławieństwo dla pracy ludzkiej – modły błagalne za głodujących.

30 kwietnia – 4 maja – ogólnopolski zjazd harcerzy ze Stowarzyszenia Harcerstwa Katolickiego „Zawisza” – Wielkie Harce Majowe – Inowódz 2008, w których uczestniczył nasz parafialny zastęp Muflon, 1. Drużyny Wrocławskiej im. św. Franciszka z Asyżu (patrz str. 21)

Maj 2008 r.

1 maja – św. Józefa Rzemieślnika, opiekuna Pana Jezusa, patrona robotników, rzemieślników. Jak w każdy pierwszy czwartek miesiąca modlitwy w intencji kapłanów i nowych powołań. Międzynarodowy Dzień Ludzi Pracy.

2 maja – św. Zygmunta, króla Burgundii. Pierwszy piątek miesiąca – Msza św. wotywna Wspólnoty Miłosierdzia Bożego o Najświętszym Sercu Pana Jezusa. Rozpoczęcie nowenny przed Zesłaniem Ducha Świętego – w intencji jedności chrześcijan. Dzień Flagi Rzeczypospolitej Polskiej.

3 maja – uroczystość NMP Królowej Polski – 217. rocznica uchwalenia Konstytucji 3 Maja. Pierwsza sobota miesiąca. Odwiedzimy naszych drogich chorych Parafian. O godz. 16.00 w Domu Parafialnym spotkanie Wspólnoty Różańca ze zmianą tajemnic różańcowych i modlitwą różańcową. O godz. 18.00

Msza św. w intencji Wspólnoty Żywego Różańca, obrony życia człowieka od poczęcia do naturalnej śmierci, w intencji mediów – szczególnie katolickich: Radia Maryja, Radia Rodzina, TV TRWAM.

4 maja – Wniebowstąpienie Pańskie – uroczystość. Pamiętka widzialnego odejścia Pana Jezusa. O godz. 7.00 Msza św. za zmarłych członków Żywego Różańca i zmarłych kapłanów pracujących w naszej parafii oraz w intencji o rychłe wyniesienie do Chwały Ołtarzy Sługi Bożego Jana Pawła II.

5 maja – Eucharystią sprawowaną dla wspólnoty Płomień Pański rozpoczął się kolejny tydzień Seminarium Odnowy Wiary. Tematem wygłoszonej przez ks. dra Adama Łuzniaka homilii była „Wspólnota jako Kościół”.

6 maja – święto św. Filipa – pochodził z Betsaidy, był uczniem św. Jana Chrzciciela; święto św. Jakuba Młodsze – syna Alfeusza.

7 maja – NMP Matki Łaski Bożej – 6. dzień nowenny przed Zesłaniem Ducha Świętego.

8 maja – uroczystość św. Stanisława – głównego patrona Polski. Dzień Zwycięstwa. 7. dzień nowenny przed Zesłaniem Ducha Świętego.

10 maja – NMP Łaskawej – Dekanalny Dzień Skupienia – o godz. 11.00 Msza św. w intencji Stanisławów – o. Stanisława Golca i ks. Stanisława Pikula. Czuwanie w wigilię Zesłania Ducha Świętego wspólnot Odnowy w Duchu Świętym zorganizowane przez diecezjalną koordynację w kościele NMP na Piasku – zakończenie nowenny przed Zesłaniem Ducha Świętego (**patrz str. 12, 19**).

11 maja – uroczystość Zesłania Ducha Świętego – najstarsze święto w Kościele, obchodzone w pierwszych wiekach chrześcijaństwa.

12 maja – święto NMP Matki Kościoła – ogłoszone na wniosek Episkopatu Polski przez Pawła VI na zakończenie Soboru Watykańskiego II (21XI 1964 r.). Międzynarodowy Dzień Pielęgniarki.

13 maja – Matki Bożej Fatimskiej – nabożeństwo fatimskie rozpoczęte zostało w kościele św. Faustyny po Mszy św. o godz. 18.00 i po procesji z zapalonymi świecami – zakończenie w naszym kościele.

14 maja – święto św. Macieja, wybranego na miejsce Judasza, głosił ewangelie w Judei i Etiopii, gdzie poniósł śmierć męczeńską około 50 roku.

15 maja – św. Zofii – Członkowie Klubu Seniora odwiedzili Ogród Botaniczny. Po Mszy św. wieczornej odbyło się spotkanie formacyjne wspólnoty Miłosierdzia Bożego.

15–17 maja – animatorzy i liderzy wspólnot Odnowy w Duchu Świętym, także z naszej parafii uczestniczyli w VI Ogólnopolskim Kongresie Odnowy w Duchu Świętym, organizowanym na Jasnej Górze pod hasłem: „Bądźcie uczniami Chrystusa”.

16 maja – święto św. Andrzeja Boboli – Dzień Modlitw za Ojca Świętego Jana Pawła II. Msza św. Wotywna o Miłosierdziu Bożym o godz. 18.00.

17 maja – VI Ogólnopolski Kongres Odnowy w Duchu Świętym na Jasnej Górze – czuwanie, w którym biorą również licznie udział nasi parafianie ze wspólnoty „Płomień Pański”. Konferencję „Bóg cię wybrał” wygłosił o. Remigiusz Reclaw SJ z Łodzi, zaś o. Augustyn Pelanowski na temat: „Bądźcie uczniami Chrystusa”. Modlitwy prowadził ks. Wojciech Nowacki (Anioł Pański), Monika Wojciechowska (dziękczynienie za łaskę wybrania), Joanna Walendowska (uwielbienia Bożego Miłosierdzia). Homilię podczas Eucharystii pod przewodnictwem ks. Bpa Bronisława Dembowskiego wygło-

sił ks. Rufus Pereira z Bombaju, Indie. Prowadził też modlitwę o uzdrowienie.

18 maja – uroczystość Najświętszej Trójcy – oddajemy cześć Bogu w Trójcy Jedynemu poprzez znak krzyża.

19 maja – Kolejna Eucharystia w trwającym Seminarium Odnowy Wiary, podczas której homilię wygłosił Rektor WSD – ks. Adam Łuzniak. Tematem było „Obdarowanie w Duchu Świętym”.

20 maja – Wspólnota Żywego Różańca spotkała się o godz. 10.00, aby przygotować sztandarki różańcowe na procesję Bożego Ciała.

22 maja – uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa – Boże Ciało – procesja wspólna trzech parafii Wielkiej Wypsy (**patrz str. 13**).

24 maja – NMP Wspomożenia Wiernych – W katedrze wrocławskiej o godz. 10.00 abp Marian Gołębiowski udzielił święceń kapłańskich – między innymi – naszemu parafianinowi o. Markowi Kosendiakowi ze Zgromadzenia Serc Jezusa i Maryi, a także praktykującym w naszej parafii diakonom: ks. Michałowi Taradze i Marcinowi Werczyńskiemu. Tradycyjna pielgrzymka-majówka Stowarzyszenia Ruch Kultury Chrześcijańskiej „Odrodzenie” – wyjazd do sanktuarium w Twardogórze oraz do Goszcza, Chełstowa i Długołęki. Spowiedź św. dla dzieci przystępujących w niedzielę do pierwszej Komunii św. i dla ich rodzin – o godz. 17.00.

25 maja – I Komunia święta – o godz. 10.30 43 dzieci uczestniczyło we Mszy św. po raz pierwszy w pełni. O godz. 12.30 została odprawiona Msza Prymicyjna przez o. Marka Kosendiaka. Msza święta była dziękczynieniem Bogu i ludziom za dar życia, przyjaźni, opieki. Dla bliskiej rodziny była to podwójna radość, gdyż swoim miesięcznym brataniem – bliźniaczkom o. Marek udzielił sakramentu Chrztu św. Po Mszy świętej udzielone zostało błogosławieństwo prymicyjne rodzicom, rodzeństwu, kapłanom, służbie liturgicznej ołtarza, siostrom zakonnym i wszystkim wiernym. Po każdej Mszy św. odbyła się zbiórka do puszek na rzecz poszkodowanych przez cyklon mieszkańców Birmy. Międzynarodowy Dzień Dziecka Zaginionego – symbolem jest niezapominajka. Ofiarujemy w intencji tych dzieci naszą modlitwę.

26 maja – Dzień Matki – spotkanie autorskie poetki Ireny Kubiak w siedzibie Stowarzyszenia Matek Katolickich. Podczas spotkania seminaryjnego katecheza i modlitwa o pragnienie wylania Ducha Świętego i doświadczenie Jego mocy.

29 maja – wspomnienie św. Urszuli Ledóchowskiej – założycielki nowej gałęzi urszulanek – Serca Jezusa Konającego, czyli urszulanek szarych. Zamknięcie oktawy Bożego Ciała – ostatnia procesja, święcenie wianków z ziół i kwiatów. Członkowie Klubu Seniora nawiedzili położone wysoko na górze sanktuarium Matki Bożej w Kralikach (Czechy) i odprawili tam nabożeństwo majowe. W drodze powrotnej zatrzymali się na krótko w Bystrzycy Kłodzkiej, gdzie znajduje się bardzo ciekawy pod względem architektury dwunawowy kościół pw. św. Michała Archanioła.

30 maja – uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa. Modlitwa o wylanie darów Ducha Świętego dla zespołu przygotowującego i odpowiedzialnego za prowadzenie Seminarium Odnowy Wiary.

31 maja – święto Nawiedzenia NMP – odwiedziny św. Elżbiety. Rozpoczęcie w Łodzi dwudniowego Forum Charyzmatycznego z okazji przypadającej 29 maja 5. rocznicy śmierci o. Józefa Kozłowskiego SI, znanego charyzmatyka, założyciela kilkudziesięciu grup Odnowy.

Z życia parafii

Z ksiąg parafialnych

W kwietniu 2008 r.

– sakrament chrztu św. przyjęli:

Wiktor Aleksander Strugała
Jan Franciszek Szymankiewicz
Piotr Bartłomiej Waliś

– odeszli do Pana:

Witold Bielecki
Helena Dołzbłasz
Zenobiusz Grała
Anatoliusz Iwanowski
Maria Kamińska
Zbigniew Marian Kozar
Klara Łaszek
Mirosław Nowak
Tomasz Jan Nowakowski
Henryka Sienkiewicz
Marek Wojciech Siodłak
Marian Skarżewski
Zofia Tytko
Józefa Walkiewicz

W maju 2008 r.

– sakrament chrztu św. przyjęli:

Olivier Paweł Kołacz
Emilia Katarzyna Komorowska
Jagoda Komorowska
Maria Małgorzata Kosendiak
Gabriela Cecylia Kosendiak
Marta Natalia Magnuszewska
Łukasz Piotr Magnuszewski
Wojciech Leon Sakowski
Milena Wanda Stefaniak
Tatiana Katarzyna Tomczyk

– sakrament małżeństwa zawarli:

Marcin Jan Bucki
i Joanna Lesley Turner
Piotr Wojciech Parkosz
i Monika Kamila Czyż

– odeszli do Pana:

Felicja Białe
Grażyna Halina Błażewicz
Mieczysław Bogusławski
Teresa Cwetanow-Christow
Lucja Maria Dubin-Pelczarska
Katarzyna Duda
Leonia Hermanowicz
Tadeusz Kubas
Lesław Martan
Jadwiga Aniela Ociepa
Mieczysław Panków
Wacław Puzichowski
Stanisław Jan Śliwak
Zbysława Wojciechowska

Pragniemy poinformować,
że 20 lipca (niedziela) o godz.
11.00 w kościele św. Faustyny
odprawiona zostanie Msza św.
w intencji śp. ks. Artura Lelka.

PORZĄDEK MSZY ŚW. W PARAFII ŚW. RODZINY

Niedziele i święta

7.00, 9.00, 10.30 (dla dzieci), 12.30 (suma), 16.00 (dla małych dzieci z rodzicami),
18.00 i 20.00 (dla młodzieży).

Dni powszednie

7.00, 9.00, 18.00

W pierwsze niedziele o 7.00 Msza św. za zmarłych członków Żywego Różańca, zmarłych kapłanów z naszej parafii, o rychłe wyniesienie do Chwały Ołtarzy Sługi Bożego Jana Pawła II.

W pierwsze poniedziałki Msza św. (w kaplicy domu parafialnego):
o 10.30 w intencji członków Klubu Seniora, **o 19.00** w intencji wspólnoty Odnowy w Duchu Świętym „Płomień Pański”.

W drugie wtorki miesiąca o 18.00 Msza św. w intencji wspólnot parafialnych.
Po Mszy św. spotkanie animatorów grup z ks. proboszczem.

W środy o 18.00 Msza św. z nowenną do MB Nieustającej Pomocy.

W czwartki o 15.00 Koronka do Miłosierdzia Bożego.

W czwartki o 19.00 Msza św. dla młodzieży (w kaplicy domu parafialnego).

W pierwsze czwartki miesiąca o 18.00 Msza św. w intencji Rycerstwa Niepokalanej oraz modlitwa przed Najświętszym Sakramentem w intencji duchowieństwa i nowych powołań kapłańskich i zakonnych.

W piątki o 18.00 Msza św. do Miłosierdzia Bożego z wystawieniem relikwii św. Faustyny.

W trzecie piątki miesiąca o 18.00 Msza św. przebłagalna za grzechy nasze i świata całego oraz za rodaków za granicami kraju, aby wierni Bogu, polskim tradycjom rozślawiali dobre imię ojczyzny – Polski.

W pierwsze soboty miesiąca o 18.00 Msza św. w intencji członków Żywego Różańca, Radia Maryja, Radia Rodzina, TV Trwam, w obronie życia człowieka od naturalnego poczęcia do naturalnej śmierci.

Adoracja Najświętszego Sakramentu

W każdą pierwszą niedzielę miesiąca na zakończenie Mszy Świętych
(z wyjątkiem Mszy św. o godz. 20.00).

W każdy czwartek od 15.00 do Mszy św. o 18.00.

Spowiedź święta

Codziennie podczas każdej Mszy św. i w każdy czwartek **od 14.30 do 15.00**

Godzinki – od Wielkiej Nocy do Bożego Narodzenia

W pierwszy piątek miesiąca o 6.30 godzinki do Najświętszego Serca Jezusowego.

W soboty i niedziele o godz. 6.30 godzinki o Niepokalanym Poczęciu NM Panny.

KANCELARIA PARAFIALNA

Czynna od poniedziałku do piątku od 15.00 do 17.30, w soboty od 10.00 do 10.30.

Dyżury księży:

poniedziałek, wtorek – ks. proboszcz Janusz;

czwartek, sobota – ks. Jacek;

środa, piątek – ks. Witold.

„U ŚWIĘTEJ RODZINY” – miesięcznik parafii św. Rodziny we Wrocławiu

Wydawca: Parafia Rzymskokatolicka pw. Świętej Rodziny, ul. Monte Cassino 68, 51-681 Wrocław, tel. 071 348 32 30, www.sw.rodzina.archidiecezja.wroc.pl

Redakcja: Anna Dadun-Sęk (sekretarz redakcji), ks. Janusz Prejzner, ks. Jacek Froniewski, Ludwika Sadowska, Anna Spich, Małgorzata Wedler (red. naczelny).

Opiekun: ks. prałat Stanisław Pikul.

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania i adjustacji tekstów oraz zmiany ich tytułów. Propozycje i uwagi prosimy przekazywać do kancelarii parafialnej lub Klubu Seniora.

*Drogie Dzieci! Zarwsze – teraz i kiedy już będziecie dorosłymi ludźmi –
kochajcie Jezusa sercem! Jak w tej pieśni, którą śpiewałyście Jezusowi:*

Sercem Kocham Jezusa,

tak, sercem Kocham Jezusa i zawsze będę Go Kochać,

bo On pierwszy ukochał mnie...

Jezus mówi do Waszych serc: Kocham Ciebie Natalio, Julio, Marto,

Pawle...

ŻYCZYMY WAM BOŻEJ MIŁOŚCI I BŁOGOSŁAWIENSTWA



Pierwszą Komunię św. przyjęli:

Natalia Adamowicz
Julia Maria Baranowska
Marta Barańska
Paweł Berdzik
Małgorzata Bielecka
Wiktoria Anastazja Bielło
Aleksandra Czerwińska
Kamil Filus
Jakub Frosztega
Michał Gorzkowicz
Marta Gorzkowicz
Monika Hager
Ewa Hajdaniuk

Mateusz Inglot
Filip Komorowski
Marcel Korycki
Grzegorz Kowalczyk
Izabela Kula
Alicja Łukasińska
Aleksandra Malinowska
Karolina Matuszewska
Maciej Mituś
Noemi Okoń
Daniel Olszewski
Filip Optołowicz
Mateusz Pałasz
Maciej Pelc
Agnieszka Permus

Patryk Podleśny
Maja Puzio-Chlebosz
Julia Ruła
Monika Szpunda
Izabela Szpunda
Aleksander Szwedzki
Zuzanna Jadwiga Szymańska
Krzysztof Szymczak
Damian Walaszczyk
Bartłomiej Waliś
Jakub Nikodem Waszczak
Adam Waszkowski
Adrianna Wittek
Magdalena Wypych
Aleksandra Żółkiewska

WITAMY NOWYCH KAPŁANÓW

„Dla kapłana, a szczególnie zakonnika zakorzenienie w samym Bogu jest jego powołaniem. Kapłan ma stale przypominać ludziom o pierwszeństwie Boga w hierarchii wartości – to jest droga do szczęścia, której nic nigdy nie jest w stanie odebrać. Bóg działa w nas i przez nas zgodnie ze swoim zamiarem. Moc miłości pochodzi od Boga i jest najlepszym kanałem prowadzącym do Boga. Bądź nośnikiem Boga w świecie i nieś prawdziwą miłość ludziom, którzy jej potrzebują!”.

Do tych życzeń przełożonego Zgromadzenia Zjednoczonych Serc Jezusa i Maryi wyrażonych podczas Mszy Prymicyjnej dołączamy nasze serdeczne życzenia o. Markowi Kosendiakowi, naszemu parafianinowi, a także księżom Michałowi Taradze i Marcinowi Werczyńskiemu
WSZELKICH ŁASK OD NAJWYŻSZEGO KAPŁANA JEZUSA CHRZYSTUSA I JEJEGO MATKI.

SZCZĘŚĆ BOŻE!

*Na to pan rzekł do sługi:
"Wyjdź na drogi i między opłotki
i przynaglaj do wejścia, aby mój dom
był wypełniony"*
Łk 14, 23



JEZUS

*Z serca wszystkim błogosławie
i proszę o modlitwę*

Ks. Michał Taraga

Wrocław 2008

Narodzenie Jezusa,
Jego życie i śmierć,
to jest nasza Reguła.
o. Piotr Coudrin
Reguła Życia, 1



Proszę o Twoją modlitewną pamięć.

o. Marek Kosendiak ss.cc.

Wrocław 2008

*Niech cię Pan błogosławi i strzeże.
Niech Pan rozpromieni oblicze swe nad tobą,
niech cię obdarzy swą łaską.
Niech zwróci ku tobie oblicze swoje i niech cię
obdarzy pokojem.*

Łb 6, 24 - 26

*Bliski się stałeś w dniu, gdy Cię wzywalem:
„Nie bój się!” rzekłeś.*

Łm 3, 57



Mocą Chrystusowego Kapłaństwa
błogosławi
i prosi o modlitwę

Ks. Marcin Werczyński

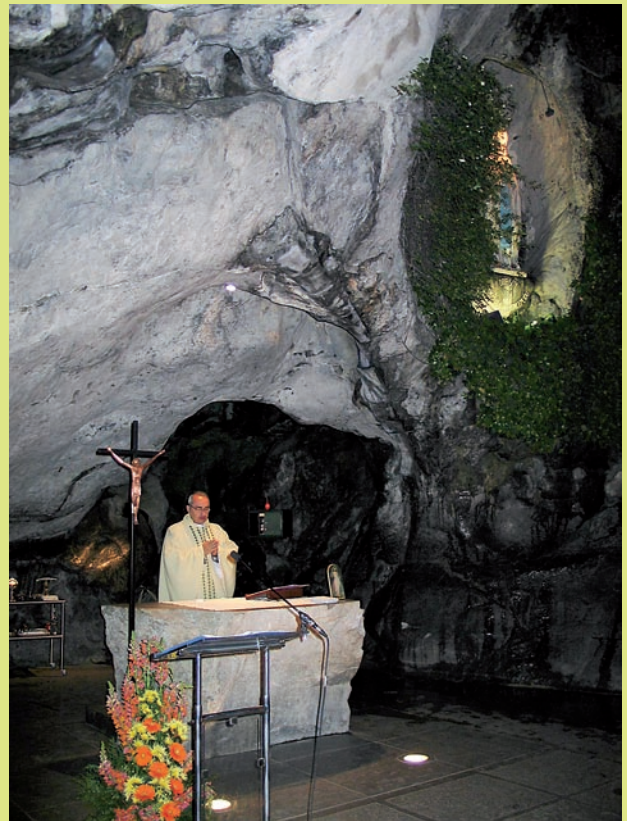
O.A.M.D.G.

Dobromierz – Wrocław
A.D. 2008

Nasza pielgrzymka do Lourdes



Bazylika Różańcowa



Msza św. w grocie



Procesja różańcowa ze świecami



U ŚWIĘTEJ RODZINY

WIADOMOŚCI Z PARAFII • czerwiec 2008 • nr 4 (57)

GOREJĄCE OGNISKO MIŁOŚCI

Serce Pana
Jezusa

Nowi kaptani

Seminarium
Odnowy Życia

Uwierzyć
w przyjaciela

Harcerze

Pielgrzymka
do Lourdes

